



Nasze SPRAWY

Spór o ZMP

DWIE strony „Sztandaru Młodych” zajęły steno-gram z narady odbytej w Zarządzie Głównym ZMP. Choć tytuły nie mówiły wiele — przypadliśmy wzrokiem do poszczególnych przemówień. Czytając je odnosiliśmy wrażenie, że pewne sformułowania wydarło nam samym spod serca. To, o czym mówiono w ZG stanowiło mniej lub bardziej ściśle skonkretyzowanie naszych własnych myśli.

Powtarzaliśmy sobie wiele razy, że z ZMP jest coś nie w porządku, że wielu z nas nie potrafił sobie i innym określić w organizacji właściwego miejsca. Niektórzy szukali dróg wyjścia ze stanu skostnienia i bezczynności w jakim znalazła się organizacja. Już zdawało się, że znaleźliśmy dobrą drogę, ale wkrótce okazywała się ona ślepa uliczka. Popadaliśmy w zwątpienie, niewiarę we własne siły.

Mówiliśmy sobie: ZMP to organizacja walki. Szermował tym słowem aktywiści, starając się nieraz na próżno nakreślić linię frontu i przydzielić oddziałom bojowe zadania. Teraz okazuje się, że brakuje nam ściśle sprecyzowanego celu bitwy, a przekładając na język pokojowy, programu działania. Wspominaliśmy z żalem okres działania ZWM-u, jego członkowie opowiadali o bohaterkich zmaganiach z wrogami ludu pracującego. Każde zwycięstwo dodawało im sił, hartowało ich do następnych potyczek. Ale ten okres nazwałimy „rewolwerowym okresem rewolucji”. Kiedy zaś przyszło złożyć broń pałną do magazynu i wyjść na spotkanie całej młodzieży polskiej z rozumną pracą polityczną — zgubiliśmy się. A więc pierwsza sprawa — chodzi o rewolucyjny program działania dla całego ZMP.

Stanowimy wielofalową rzeszę członków Związku Młodych Polskiej. Są w naszych szeregach ludzie odważni i samodzielni, są i tacy, którym można zarzucić niejedno. Stał się następny problem: czy każdemu, kto tylko zechce, otworzymy drzwi do organizacji, czy legitymację wracujemy tylko najlepszym, przodującym, uczciwym? Krótko mówiąc — czy ZMP ma być organizacją masową czy nie? Czy nie należą zaostreżone wymagania dla nowowstępujących, określić i praktycznie realizować kryteria ostre, ale konieczne dla dobra Związku?

Spotykamy się ostatnio coraz częściej ze zdaniem, że ZMP nie ma autorytetu. Niektórzy twierdzą, że organizacja najmniej pomaga własnie młodzieży, nie troszczy się o jej sprawy materialno - bytowe. Łączymy to na ogół ze stwierdzeniem braku samodzielności ZMP. W czym ta samodzielność winna się wyrazić, na jakich podstawach trzeba budować autorytet Związku — o to kolejny problem.

Różnie można to nazwać, ale najlepiej będzie chyba brzmiało tak: rozpoczynamy batalię o rewolucję w ZMP. Nie o pałacową, ale o taką, w której udział wezmą wszyscy zorganizowani i niezorganizowani. Chodzi o szczerze słowa, o konkretne wnioski.

Zabiorą głos i towarzysze partyjni, członkowie instancji. Trzeba przecież określić raz wreszcie na czym ma polegać partyjne kierownictwo ZMP. Dotychczas każdy niemal sekretarz KP miał inne zdanie i inaczej je wcielał w życie. Dyskusja trwa.

Dziś czytajcie

- Str. 2 — Fragmenty referatu wygłoszonego przez B. Jędrzychowskiego na Krajowej Naradzie Budownictwa;
- Str. 3 — Oskarżam... — B. Ambroźewicz;
- Str. 4 — Wielka odnowa.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos KOSZALIŃSKI

Wyd. A
Cena 20 gr

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok V. Czwartek, 19 IV. 1956 r. Nr 93 (1105)

NA CZEŚĆ 1 MAJA

Załoga POM w Sławnie podjęła zobowiązania

Załoga POM nr 44 w Sławnie z okazji zbliżającego się święta 1 Maja podjęła wiele zobowiązań długofalowych.

W trosce o zdrowie naszych dzieci



Państwowe Uzdrawisko Dziecięce w Rymanowie-Zdroju dysponuje kilkoma Domami Zdrowia, w których przez cały rok, podczas 3 i 2-miesięcznych turnusów, leczą się dzieci cierpiące na choroby gośćcowe, przewlekle nieleżące dróg oddechowych, choroby skóry itp. Łagodny, podgórski klimat, rozległe, przeważnie łąkowe lasy — stwarzają doskonałe warunki klimatycznego leczenia.

Na zdjęciu: w gabinecie przyrodolecznym.

(CAF — fot. Tymiński)

Z pobytu delegacji Zgromadzenia Ludowego LRA

STALINOGRÓD. 18 bm. w godzinach rannych delegacja Zgromadzenia Ludowego Ludowej Republiki Albanii po zwiedzeniu Krakowa udała się samochodami do Oświęcimia i Brzezinki.

Następnie delegaci udali się w dalszą drogę — do Stalinoogrodu.

W pierwszym dniu pobytu w Stalinoogrodzie członkowie delegacji zwiedzili Pałac Młodzieży im. Bolesława Bieruta.

Goście albańscy byli również w operze bytomskiej na „Cyganerii” Puccini'ego.

Szereg konkretnych i cennych zobowiązań podjęli traktorzyści. Zobowiązali się oni do przekroczenia rocznego planu prac polowych, oszczędności paliwa oraz eksploatacji ciągników bez większych napraw. Traktorzyści zobowiązali się również do przedterminowego zakończenia akcji siewnej. Zobowiązania podjęło 10 traktorzystów. Na szczególną uwagę zasługują zobowiązania Józefa Lesiaka, Ignacego Lacha, Jana Chyżego, Józefa Supersona i Stanisława Jeża.

W ślad za traktorystami zobowiązania 1-majowe podjęli pracownicy działu technicznego. Jan Węgrzyn zobowiązał się do wykonywania na swojej tokarce 230 procent normy miesięcznej, monter Władysław Szczęotka zobowiązał się do wykonywania norm miesięcznych w 170 proc., a remontowane przez siebie maszyny zaopatrywać każdorazowo w listy gwarancyjne.

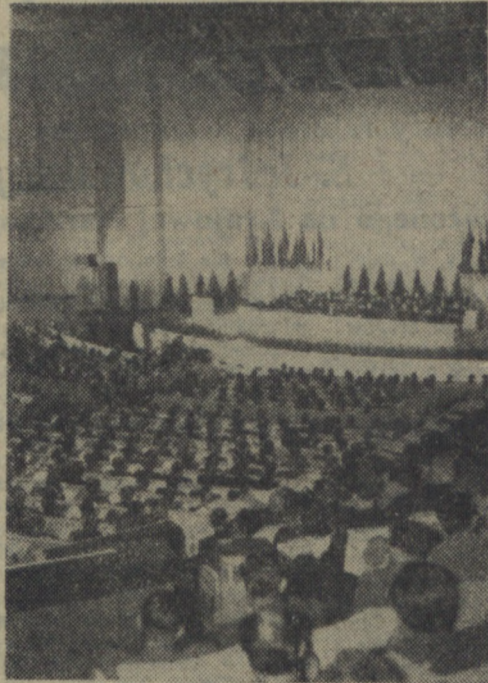
Kierowca samochodu „Lublin”, Józef Dudaczyk postanowił przejechać 10 tys. kilometrów bez remontu, a pracownicy techniczni Chojnacki, Rudzki i Lubiński podjęli zobowiązanie wykonania 150 przedpluków do wszystkich plugów w terminie do dnia 21 bm.

Załoga POM w Sławnie

KRAJOWA NARADA BUDOWNICTWA

WARSZAWA. W dalszym ciągu obrad Krajowej Narady Budownictwa rozpoczęło prace 5 spośród 12 sekcji narady. Są to sekcje: budownictwa mieszkaniowego, socjalnego i administracyjnego, sekcja budownictwa przemysłowego, sekcja materiałów budowlanych i prefabrykatów, sekcja budownictwa kameralnego oraz sekcja budownictwa wiejskiego.

Obrady sekcji: budownictwa mieszkaniowego, socjalnego i administracyjnego toczą się w sali Domu Technika. W obradach sekcji biorą również udział delegaci pracowników budownictwa Związku Radzieckiego. Wśród nich znany warszawiakom b. naczelny inżynier budowy PKiN —



W dniu 17. IV. 1956 r. w sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki rozpoczęła obrady Krajowa Narada Budownictwa.

CAF — fot. Tymiński

A. Pieczonkin oraz delegacji z Czechosłowacji.

Blisko 250 uczestników sekcji budownictwa przemysłowego reprezentuje różne komórki resortu budownictwa przemysłowego, instytutów naukowe, uczelnie techniczne. W obradach, które toczą się w Sali Kolumnowej Ministerstwa Górnictwa Węglowego, biorą udział również przedstawiciele wielu resortów, korzystających z usług tej gałęzi budownictwa.

Zebrani w pierwszym dniu obrad sekcji wysłuchali referatu ministra budownictwa przemysłowego — Cz. Babińskiego na temat zadań i kierunków rozwoju budownictwa przemysłowego w planie 5-letnim.

W Pałacu Prymasowskim przy ul. Senatorskiej rozpoczęła pracę sekcja materiałów budowlanych i prefabrykatów.

W obradach uczestniczyli członkowie delegacji budowniczych NRD z wiceministrem budownictwa — Hafrangiem.

Obradujący w sali Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli członkowie sekcji budownictwa komunalne

Posel do Brytyjskiej Izby Gmin przybył do Warszawy

WARSZAWA. W dniu 18 bm. w godzinach porannych przybył do Warszawy, na zaproszenie Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, poseł do Izby Gmin z ramienia Labour Party — Richard Crossman wraz z małżonką. W dniu 19 bm. poseł Crossman wygłosił w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych odczyt pt. „O socjalizmie w Anglii”.

go, wysłuchali referatu dyrektora generalnego Ministerstwa Gospodarki Komunalnej — Sitowskiego, w którym przedstawił on dotychczasowy stan budownictwa komunalnego oraz wskazał kierunki jego rozwoju na najbliższe lata.

I sekretarz KC PZPR towarzyszy EDWARD OCHAB na zebraniu u robotników w Hucie im. Lenina

KRAKÓW — NOWA HUTA. 17 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się w Hucie im. Lenina otwarte zebranie organizacji partyjnych kombinatu, poświęcone problemom XX Zjazdu KPZR. W zebraniu udział wzięli serdecznie witani przez kilkusetletnią rzeszę hutników i budowniczych huty — I sekretarz KC PZPR Edward Ochab. Na zebranie przybyli też członkowie egzekutywy KW PZPR w Krakowie.

Podstawą do wielogodzinnej polemicznej dyskusji stał się referat wygłoszony przez I sekretarza KC PZPR E. Ochab.

Szereg wypowiedzi krytycznych padło w związku z zaniechaniami w dziedzinie spraw bytowych.

Dyskusję podsumował I sekretarz KC PZPR E. Ochab odpowiadając na wiele pytań, dotyczących m. in. sytuacji międzynarodowej i spraw gospodarczych kraju.

Wapnowanie gleb przyczynia się do zwiększenia plonów



Wapno jest nie tylko pokarmem niezbędnym dla wszystkich roślin uprawowych. Obecność wapna w glebie jest także konieczna ze względu na korzystne jego działanie na wiele właściwości gleby, decydujących o jej urodzajności.

Na zdjęciu: wapnowanie gleb w PGR Bonin.

Siewy Siewy Siewy

Zespół PGR Świelin przoduje

W Zjednoczeniu PGR Koszalin prace siewne ukończyło już 15 gospodarstw. Ogółem obsiana dotąd około 5 500 ha. Na czoło wysunął się zespół PGR Świelin, gdzie trzy gospodarstwa przeprowadziły już siewy, a 10 zakończy je w ciągu najbliższych dni. Gospodarstwa zespołu Świelin przodują też w wsiewkach seradeli i konicy. W pracach siewnych wyróżnili się między innymi brigadziści Jan Jopczyk, traktorzysta Kurt Dering z gospodarstwa Świelin oraz Jan Modzelewski i Ginter Raeman z gospodarstwa Bożniewice.

Już zakończyli siewy

Gospodarstwo Pioszewo, największe w zespole PGR Skarszów, jako pierwsze w zjednoczeniu siewskim, zakończyło siewy już w dniu 12 kwietnia br. Zasiano tam, m. in. 107 ha owsa, 28 ha pszenicy, 38 ha jęczmienia.

W spółdzielniach produkcyjnych pow. Koszalin

W spółdzielniach produkcyjnych powiatu koszalińskiego zasiano dotąd 354 ha zbożem jarym oraz roślinami motylkowymi. W pracach siewnych przodują spółdzielnie Karniszewice, Chochwle, Drzewiany i Wyszewo.

Budować szybciej, lepiej i taniej — oto nasze najważniejsze zadanie

Fragmenty referatu wiceprezesa Rady Ministrów
S. Jędrzychowskiego
wygłoszonego na Krajowej Naradzie Budownictwa

Od kilku miesięcy w całej Polsce toczy się dyskusja na temat obecnego stanu naszego budownictwa, jego braków i niedociągnięć oraz środków poprawy jego pracy na przyszłość. Przedyskutowano te sprawy na 19 naradach wojewódzkich.

Obfity plon tych narad i dyskusji, przechodzących w atmosferze ostrej i gorącej krytyki i w mniejszym stopniu, ale również samokrytyki poszczególnych zespołów związanych z nowym budownictwem, przyczynił się do wzbogacenia zarówno plenarnych obrad naszej narady jak i dyskusji w 12 sekcjach. Będzie on stanowił ogromny materiał dla Komitetu Centralnego i rządu, ministerstw i centralnych organów międzyresortowych w pracy nad dalszym porządkowaniem i usprawnieniem naszego budownictwa.

Nasze budownictwo może poszczycić się poważnymi osiągnięciami w minionym 10-leciu. Ogólna kubatura budynków wzniesionych przez państwo i spółdzielcze organizacje budowlane wyniosła w r. 1955 ok. 46 mln m³.

Mimo poważnego rozwoju budownictwa, ani jego ilościowe rozmiary, ani poziom jakościowy, ani jego obecny stan organizacyjny i techniczny nie odpowiadają już rosnącemu potrzebom naszego społeczeństwa.

Aby zaspokoić minimalne potrzeby ludności, budownictwo mieszkaniowe powinno ulec do roku 1960 więcej niż podwojeniu w porównaniu z poziomem 1955 roku. W okresie 1956—1960 r. należy oddać do użytku co najmniej 1,2 mln izb mieszkalnych, czyli ponad 19 mln m² powierzchni użytkowej mieszkań.

Rozmiary budownictwa wlejskiego dla potrzeb rolnictwa, o ile chodzi o budownictwo państwowe, muszą wzrosnąć w 1960 r. w stosunku do 1955 r. o 107 proc.

Budownictwo przemysłowe wzrosło w tymże okresie o 40 proc.

Głównym kierunkiem naszej pracy w budownictwie w najbliższym okresie jest walka o postęp techniczny.

Uprzemysłowienie budownictwa jest możliwe tylko w oparciu o seryjną produkcję części konstrukcyjnych i elementów budowlanych. Jest ono nierozłącznie związane z powszechną typizacją całego masowego budownictwa. Zasadniczą drogą na najbliższą przyszłość jest rozwój prefabrykacji z wielkich elementów żelazobetonowych, a także żelazobetonowych, gazobetonowych i innych.

Przejdzie na prefabrykację z wielkich elementów dając oszczędność takich materiałów, jak drewno, zmniejsza marnotrawstwo materiałów sytych, jak cement, żwir i piasek, daje w porównaniu z konstrukcjami stalowymi oszczędność żelaza, zmniejsza pracochłonność nie tylko na samej budowie, ale przy dobrej organizacji również i na zapleczu przez nyslowym, skraca cykl budowy. Przesunięcie robotników z placu budowy na zaplecze przemysłowe stwarza możliwość dalszego poważnego wzrostu wydajności pracy przez mechanizację i automatyzację procesów produkcyjnych.

Już te tylko cechy budownictwa uprzemysłowionego wystarczają w naszych warunkach do tego, aby zdecydowanie pójść w tym kierunku.

Obok rozwoju przemysłowego zaplecza prefabrykacji — decydujące znaczenie dla umożliwienia budownictwu wykonania stojących przed nimi zadań, posiada dalszy rozwój ilościowy i poprawa jakości produkcji materiałów budowlanych. Nie jest przypadkiem, że na naradach wojewódzkich przedmiotem największej troski i najostrejszej krytyki był brak materiałów budowlanych i ich jakość, niezakończ

prawie nie była dyskutowana sprawa samej produkcji materiałów budowlanych i środków jej podniesienia. Stan ten jest odbiciem zbyt małego zainteresowania organów partyjnych i administracyjnych wszystkich szczebli, zajmujących się sprawami tego przemysłu.

Obok rozszerzenia bazy materialowej budownictwa, ważnym ogniwem podniesienia jego poziomu technicznego jest mechanizacja. Trzeba stwierdzić, że pod tym względem jesteśmy poważnie w tyle za naszymi przyjaciółmi i sąsiadami — Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją.

Poziom mechanizacji najbardziej pracochłonnych robót wynosi u nas w obu ministerstwach budowlanych — w robotach ziemnych 60 proc., w przygotowaniu betonu — 94 proc., w transporcie i układaniu betonu 90 proc., w przygotowaniu zapraw — 90 proc. Poziom mechanizacji wyładunku i załadunku jest niezwykle niski.

Przemysł maszynowy zbyt powoli zabiera się do uruchomienia masowej produkcji koparek, spycharek, zgarniarków, dźwigów wieżowych itp. W 1956 r. nastąpi uruchomienie produkcji koparek na kołach ogumionych o pojemności 1,2 m³ oraz nowego typu żurawi wieżowych o konstrukcji rurowej.

Niezależnie od potrzeby zaopatrzenia budownictwa w nowe maszyny i sprzęt, istnieje konieczność znacznego usprawnienia gospodarki maszynami i zwiększenia obecnego — niedostatecznego — stopnia ich wykorzystania.

Następnie referent stwierdza, że dotychczasowe wyniki wal-

ki o obniżenie kosztów własnych należy uznać za niezadowalające. Wyraźna poprawa w zakresie obniżki poziomu kosztów wykonawstwa za rysowała się dopiero w 1955 r., w którym przedsiębiorstwa budowlano-montażowe podległe obu resortom budownictwa zdołały osiągnąć poziom kosztów niższy o ok. 12 proc. w stosunku do wysokiego wyjściowego poziomu, jaki ukształtował się w 1951 r., tj. w roku utworzenia dwóch odrębnych resortów budownictwa. A rezerwy obniżenia kosztów są olbrzymie.

W świetle istniejących rezerw należy uznać, że przewidziane w projekcie planu 5-letniego zadania obniżenia kosztów produkcji budowlano-montażowej o 15 proc. jest realne, chociaż trudne i może być wykonane przy pełnym aktywnym włączeniu się pracowników inżynieryjno-technicznych do jego realizacji. Trzeba przyznać, że walkę o koszty i wyniki finansowe przedsiębiorstw utrudniał w ubiegłych latach brak właściwych podstaw kosztorysowania.

Krajowa Narada Budownictwa w swoim stadium przygotowawczym wyzwołała już wiele twórczych inicjatyw, zrodziła wiele wniosków, wiele nowych i śmiałych myśli. Wszystkie wnioski i myśli rzucone na naradzie i w dyskusjach poprzedzających naradę zostaną starannie rozpatrzone i z całą pewnością większość z nich zostanie zrealizowana. Pozwól sobie wyrazić przekonanie, że dyskusja w sekcjach i na plenum narady i realizacja jej wniosków przyczynią się do podźwignięcia naszego budownictwa na wyższy poziom.

Punkt oparcia

ABY mówić o Leninie, aby nosić imię członka partii leninowskiej, trzeba znać Lenina. Trzeba zgłębić całą naukę Lenina. A tego nam jeszcze brak. Tomy leninowskie na niejednej półce pokrywał latami kurz. Czy nie przenikały poza złocony grzbień książki, nie badały tekstu, który — przynajmniej — często jest wcale niełatwy do rozgrzylenia. Tomy były zamknięte nie ze świadomego lekceważenia, bynajmniej. Rzekomo z braku czasu.

Kirow dowcipnie rozprawił się z tym argumentem. „Kiedy poruszamy zagadnienia sa moksztalcenia, natykamy się najczęściej na jeden argument — mówił — nie ma czasu, cały dzień bleganina, cały dzień z wywieszonym językiem. Ja natomiast radzę, abyście spróbowali ten język schować choćby na godzinę (tu Kirowowi przerwał śmiech słuchaczy), a zobaczycie, że nie stanie się nic strasznego, że będzie lepiej. Będzie to ogromnym wkładem w naszą pracę praktyczną i opłaci się stokrotnie”.

Dlatego zaniepokoiła mnie część „Relacji i refleksji” w jednym z ostatnich numerów czasopisma „Po prostu”, a mianowicie zdanie: „Mniej gadania o leninowskich normach życia, mniej patetycznych (i mistycznych) uniesień nad ich wielkością, dobrodziejstwem — więcej praktycznej działalności nad wprowadzeniem ich w życie”.

Właśnie po to, aby je wprowadzić w życie, trzeba by studiować, trzeba o nich mówić. Rozumiem obawę autora, aby deklaracje o konieczności przywrócenia leninowskich norm życia partyjnego nie doprowadziły nas znowu do przywrócenia frazeologicznego podejścia do zjawisk. Ale z kolei rozumiem i sam autor, że uświadamiająca, poznawcza praca nad treścią leninizmu jest absolutnie konieczna. I w dalszym toku artykułu wnioskuję: „Wielka, żarliwa

dyskusja na temat leninizmu byłaby dla nas najlepszą szkołą poznania go”. A więc, należy mówić. I nie lękać się u niesienia, które budzi słowo Lenina — uczonego, filozofa, pisarza genialnie władającego językiem.

Dziś wielu z nas gorątkowo, intensywnie myśli, docieka prawdy i z pasją stara się ją sformułować. Czynnimi odkrycia, które nam przywracają wzrok, słuch i wrażliwość. Ale nieraz odkrywca, wołający dumnie „eureka!” — głosi prawdę już odkrytą, choć jej samemu przedtem nieznana. To wspaniale, jeżeli się uda samodzielnie, bez błędów ocenić różne fakty rzeczywistości, obalając swój własny poprzedni sąd, który był fałszywy. Ale to nie zawsze jest bezwzględnie konieczne. Bo właściwe rozwiązanie nurtującego nas problemu często moglibyśmy odnaleźć w dokonanej już pracy myśli — w treści leninizmu.

To, co dzieje się, owo niezwykle napięcie woli, napiętości, wyobraźni, talentu tysięcy ludzi partyjnych i bezpartyjnych, natchnione rewolucyjnym duchem — przede wszystkim, na chwalebne karty historii partii. Ale musimy sobie trzeźwo zdać sprawę, że my teraz, dopiero od dzisiaj, nie stwarzamy na nowo świata. Nowe stworzenie świata rozpoczęło się 39 lat temu. I naszą siłą światotwórczą jest nie tylko rewolucyjna chęć. Jest nią również i przede wszystkim rewolucyjna wola, rewolucyjna doświadczenie.

„Propaganda starego typu” o tym, czym jest komunizm, ilustruje to przykładami. Ale ta stara propaganda na nic się nie zda, trzeba bowiem pokazać w praktyce, jak należy socjalizm budować. Cała propaganda musi być oparta na politycznym doświadczeniu budownictwa gospodarczego. Jest to na szczeblu najważniejsze zadanie; a gdyby komu przyszło na myśl rozumieć to w starym znaczeniu słowa, to byłby on człowiekiem zacofanym, człowiekiem, który nie może prowadzić pracy propagandowej wśród mas chłopskich i robotniczych... Trzeba, żeby było mniej frazesów, albowiem frazesami nie zaspokoić mas pracujących” (Lenin).

„W starym znaczeniu słowa...” Również w znaczeniu sprzed lat trzech, pięciu, dziesięciu, w znaczeniu, przeciw któremu występują dziś całym sercem tysiące towarzyszy. Nie tylko w znaczeniu sprzed trzydziestu kilku lat, piętnościanym rozpalonym żelazem słów Lenina. W znaczeniu, które znów się odświeżyło wówczas, gdy leninowskie tomy zaczęły pokrywać kurz.

ROZBIEŻNOŚĆ między teorią a praktyką życia Lenin nazwał „jednym z największych nieszczęść, jedną z największych plag, jakie pozostały nam po dawnym społeczeństwie kapitalistycznym”. Czy ta rozbieżność zaczęła się u nas rysować wskutek nadmiaru wiedzy teoretycznej, wskutek „reżimu teorii”? Wszycy zdaliśmy sobie już sprawę, że niebezpieczeństwo zrodziła przyczyna wręcz odwrotna: bleganina z wywieszonym językiem — że powrócą do obrazowego stylu Kirowa — w której tak niesłychanie łatwo stracić z oczu latarnię teorii, drogowskaz rewolucyjnej wiedzy, wytyczne znaki rewolucyjnego doświadczenia.

Myślę, że charakterystyczne jest, że wywieszaliśmy transparenty z okaleczonym leninowskim cytatem: „Po pierwsze — uczyć się, po drugie — uczyć się, po trzecie — uczyć się...” — cytatem urwanym w połowie zdania. Bo cóż następuje dalej? „...a następnie kontrolować, by nauka nie pozostała u nas martwą literą, lub modnym frazesem (to zaś — nie ukrywajmy tego grzechu — zdarza się u nas szczególnie często), by nauka rzeczywistości wchodziła w ciało i krew, by stawała się w pełni istotnym elementem składowym codziennego życia”. A myślny ukrywał ten grzech.

JEDNOSC teorii rewolucyjnej i praktyki rewolucyjnej — to jest niewątpliwie kryterium leninizmu. Nieustanna konfrontacja teorii i praktyki jest miernikiem działania. Jeżeli praktyka naozaj nie dowiodła, że leninowskie normy życia są wielkością i dobrodziejstwem, natomiast nieleninowskie normy rodzą małość i zło — obowiązuje nas rewolucyjny nakaz, aby lepiej uczyć się od Lenina, dokładniej poznać Lenina, mocniej oprzeć się o Lenina. Nie wytrychem otwierać oporną rzeczywistość, ale kluczem nauki. Nie improwizować, ale w każdej chwili działać z głową na karku.

I tu dopiero, od punktu wyjścia zgłębionej i opanowanej leninowskiej nauki, obowiązuje koniecznie i nieodwołalnie samodzielne myślenie. Myśl tworząca każdego członka partii, każdego człowieka dobrej woli jest logiczną funkcją nauki leninowskiej, która zakłada: „Uślośwał dziś przewidzieć w praktyce te przyszłe wyniki całkowicie rozwiniętego, całkowicie utraconego i ukształtowanego, całkowicie rozbudowanego i dojrzałego komunizmu, to, to samo, co uczyć czterolatnie dziecko wyższej matematyki”. Bo na realizację komunizmu nie ma recepty i każdy, kto obliczywałby, że w polityce rewolucyjnego proletariatu nie będzie żadnych trudności, ani żadnych zawiłych sytuacji — byłby po prostu szarlatanem.

Na tym właśnie polega między innymi rola partii, by poprzez długotrwałą, uporczywą, różnorodną, wszechstronną pracę wszystkich myślących przed stawicieli danej klasy, wytwarzać niezbędną wiedzę, niezbędne doświadczenie i niezbędne — poza wiedzą i doświadczeniem — wyczuć pół tyczone, pozwalające na prawidłowe rozstrzygnięcie skomplikowanych zagadnień politycznych.

AWIEC dźwignia, którą ruszamy z posad bryłę świata, jest myśl tworząca każdego z nas. Dźwignia musi mieć jednak punkt oparcia, by działała. Takie jest oczywiste doświadczenie. My mamy punkt oparcia: jest nim marksizm - leninizm. Wy starcy oddaliśmy od tego punktu, a stalowa dźwignia staje się słomką. Doświadczyliśmy tego, niestety.

I dlatego trzeba nam lepiej uczyć się od Lenina, dokładniej poznać Lenina, mocniej oprzeć się o Lenina: „...wielka porażka przynosił partiom rewolucyjnym i klasie rewolucyjnej prawdziwą i wysoce pożyteczną naukę — naukę dyktando historycznej, naukę pojmaniania, umiętności oraz sztuki prowadzenia walki politycznej. Przyjaciół poznaje się w nieszczęściu. Pobite armie dobrze się uczą”.

BARBARA OLSZEWSKA

21^{te} Dziekase

„LATAJĄCY WAGON”

W szóstej 5-letce przewidziany jest znaczny rozwój produkcji helikopterów w ZSRR.

W 1956 roku liczba helikopterów w lotnictwie cywilnym zwiększy się prawie dwukrotnie. Już obecnie lotnictwo cywilne otrzymało nowe helikoptery, a wśród nich tzw. „latający wagon”.

Aparat ten jest jednym z największych tego rodzaju na świecie. Mimo swych wielkich rozmiarów, „latający wagon” jest bardzo zwrotny i może startować i lądować na niewielkiej przestrzeni. Niedawno na aparacie tym ustanowiono dwa rekordy obciążenia. Pilot Milutczew wznosił się na wysokość 2 902 metrów z ładunkiem 6-tonowym, a pilot Tiniakow osiągnął wysokość 6 082 metrów mając na pokładzie ładunek z toną.

Proszę o głos:

W sprawie szczerości

Nie jeden aktywista spojry na tytuł i z zdziwieniem zapyta, o jaką szczerość chodzi. Czy my coś przed ludźmi ukrywamy. Czy może nie mówimy prawdy?

Na nieszczęście niejednego jeszcze plotkarza i oszczercy będzie miał rację. Ale dla udokumentowania swoich tez znajdzie sporo dowodów. Kilka dała mi ostatnia sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej. Dlatego też w tym pierwszym felietonie rękawicę chcę rzucić przewodniczącemu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. Kawiakowi.

Jak wiadomo sesja była poświęcona kontroli wykonania Wojewódzkiego Programu Frontu Narodowego. Wprawdzie trochę spóźniona, ale odbyła się. Zawsze lepiej później niż wcale.

Powiedziano na niej o wielu ciekawych i budujących przykładach. O rozwoju rolnictwa, dużych efektach chłopskich czynów drogowych, o rozwoju oświaty i kultury, lepszej pracy przemysłu terenowego, słowem o naszych dużych osiągnięciach gospodarczych i politycznych, na przestrzeni tylko jednego roku pracy.

Nie mam zamiaru w tym miejscu pisać o tych osiągnięciach. Bardzo ładnie pokazał je tow. Kawiak w swym referacie na sesji. Zresztą, wystarczy dobrze rozejrzeć się wokół siebie, by niemal na każdym kroku zauważyć istotne zmiany.

Chciałbym zatrzymać się przy jednej sprawie, która nie pozwala dziennikarzowi trzy mać jego broni — pióra w żelaznej szafce z pieczęcią — „poufne”.

Nie tak dawno to było. Za ledwie półtora roku temu społeczeństwo naszego województwa bardzo mocno zaangażowane było w akcję, która na-

zywała się: pierwsze powszechne wybory do władz terenowych.

Wszycy doskonale pamiętają my liczne programy wyborcze komitetów Frontu Narodowego. Swoje programy miały niektóre gromady, wszystkie powiaty, no i oczywiście miało go województwo.

Właśnie w tym wojewódzkim programie m. in. powiedziano, że w planie 5-letnim zbudujemy nową linię kolejową do Polanowa i zelektryfikujemy odcinek z Koszalina do Mielna.

W referacie tow. Kawiaka, który w pewnym sensie można nazwać planem pracy na najbliższe 5-lat, szukałem odpowiedzi na dręczące wielu ludzi pytanie, jak będą realizowane nasze postulaty.

Wśród wielu, odpowiedzi na pytanie co będzie z inwestycjami w komunikacji niestety, nie znalazłem.

Poważnie zaniepokoił mnie ten wypadek. Z praktyki wiem, że trudno nazwać go zwykłym przeoczeniem. Dlatego też wziąłem pióro, by napisać ten felieton.

Dziennikarz, w odróżnieniu od przeciętnego obywatela ma większe możliwości zoznajomości się z tokiem załatwiania spraw. Korzystając z tego przywileju dowiedziałem się, że są bardzo nikle nadzieje na realizację naszych postulatów w dziedzinie komunikacji. Sprawę budowy kolei do Polanowa i elektryfikacji odcinka do Mielna przedstawiono najwyższym władzom państwowym. Ostatnio zainteresowano nią najwyższe władze partyjne. Trudno przesądzać decyzję. Być może, bardzo słusznie i potrzebne nam inwestycje udokumentowane potrzebami i wynikającymi z tego korzyściami znajdują właściwe rozwiązanie. Ale może zdarzyć się i tak, że potrzeby

innego terenu będą większe i przeważą nasze racje. Trzeba będzie się z tym pogodzić. Głową muru nie przebijemy. Być może jeszcze przez kilka lat będziemy musieli tłoczyć się w poczciwej, acz średniowiecznej „ciuchci”, a mieszkańcy Polanowa korzystać z himerycznego PKS-u.

Dlatego jednak nie mówimy ludziom o naszych trudnościach? Kazaliśmy zrobić setki pieczętek z napisem „tajne” albo „poufne” i przyklejamy je tam gdzie nie zawsze są konieczne. Często pod ich firmą kryjemy powszechnie zrozumiałe trudności lub niezrządki zwykłej nieudolności i błędy w pracy.

Na sesji Woj. RN przybył najlepszy aktyw naszego województwa. Ludzie obdarzeni przez społeczeństwo dużym kredytem zaufania. Dlaczego oni nie mają wiedzy o trudnościach z jakimi boryka się Prezydium. Dlaczego nie mają powiedzieć swym wyborcom jak wygląda cała prawda? Przecież Prezydium Woj. RN nie śpi. Pracuje raz lepiej, raz gorzej, ale zawsze dużo i ofiarnie. Dlaczego nie ma podzielić się z radnymi swymi niepowodzeniami.

Cóż może powiedzieć radny swym wyborcom kiedy zapytają go: w którym roku pojedziemy koleją do Polanowa. Nabierze w usta wody i będzie milczał. Nie trzeba nikomu mówić jak to nasze milczenie skomentuje plotkarz.

Pisząc to, miałem na myśli wygarnięcie naszym działaczom ich niechęć do dzielenia się ze społeczeństwem sprawami nie zapiętymi na ostatni guzik i podlegającymi dyskusji, a także zachęcenie ludzi do zabierania głosu w naszej trybunie dyskusyjnej np. „Proszę o głos”.

WŁADYSŁAW ŁUCZAK

OSKARZAM...

Przed kilkunastoma dniami Redakcja nasza otrzymała szereg alarmów w sprawie masowego zwalniania się z pracy robotników PGR zespołu Świerzenko. Postanowiliśmy tam się udać. Rozmawialiśmy z robotnikami, przedstawicielami partii, związków zawodowych i dyrektorem Zjednoczenia PGR Sławno.

W SEKRETARIACIE dyrektora zastałem maszynistkę. Po chwili rozmowy wskazała mi ręką gabinet dyrektora Chojnackiego.

— Proszę, wejdźcie. Jest bardzo zajęty, ale... ale, mo że was przyjmie.

Za biurkiem dyrektor Józef Chojnacki. Obok sekretarza komitetu zespołowego, Józef Tomkowski i przewodniczący rolnej rady zakładowej, Czesław Niewiadomski. Przerzynam rozmowę.

— Jestem z prasy...
— To chyba przejechałście nas „rozrobić” — w głosie dyrektora duża doza ironii i widoczne niezadowolone.



W taki sposób zabezpieczane są okna niektórych mieszkań robotników PGR Biała.

— Wreż przeciwnie! — Przyjechałem wam pomóc... Chodzi mi o fakt zwalniania się robotników w naszym zespole.

— My rozumiemy pomoc, ale tu, bezpośrednio, na polu, a nie za pośrednictwem gazety...

W zespole PGR Świerzenko, podania o zwolnienie z pracy złożyło ostatnio, w przededniu świąt 23 pracowników. Wśród nich 4 członków brygady budowlanej i 4 pracowników umysłowych. Pozostali to robotnicy rolni, przybyli tu z różnych stron kraju. Większość z nich została zwerbowana w ramach akcji osiedleńczej. Są młodzi i starzy, partyjni i bezpartyjni. Wszyscy zdolni i chętni do pracy...

CZY RZECZYWISZCIE?...

Dyrektor Zjednoczenia PGR w Sławnie, inż. Stefan Korzyński, początkowo nie kwapił się z wydaniem swojej opinii.

— Cóż ja na to poradzę — bezradnie rozkłada ręce. — My wiemy, że Chojnacki nie potrafi z ludźmi postępować. Ale mimo to jest dobrym gospodarzem. Szkoda tylko, że tak często zapomina o codziennych potrzebach robotników.

Podobnie precyzuje swoje zdanie o Chojnackim sekretarz Komitetu Powiatowego w Miastku, tow. Jan Sielicki.

Cytując dosłownie:

„Do początku 1955 roku dyrektor zespołu PGR Świerzenko Józef Chojnacki był dyktatorem. Ludzi traktował bardzo brutalnie. Nie wnikał w codzienne potrzeby robotników. Na skutek tego w połowie 1955 roku odbyła się egzekutywa Komitetu Powiatowego, na której stanęło o postępowanie Chojnackiego. Od tej egzekutywy widać zmiany na lepsze”.

Czy rzeczywiście?...

Czesław Makowicki mieszkał w Toruniu. Pracował w dziale transportu Pomorskich Zakładów Wytwórczych Aparatury Niskiego Napięcia. Zarabiał dobrze. Wystarczyło mu nie tylko na życie, ale i na porządne ubranie, kino i teatr. Wtedy (ma już 3 lata) zdecydował się na zmianę.

Stefania i Czesław Kasprzakowie są młodzi. W sumie mają 41 lat. Do zespołu PGR w Świerzenku przybyli z kieleckie go w październiku ub. roku. Chcą pracować, pragną dać z siebie jak najwięcej. Zwalniali się...

Zofia Mawceniuk jest robotnicą rolną. W zespole PGR Świerzenko pracuje od 3 lat. Na utrzymaniu ma pięcioro dzieci. Prosi o zwolnienie...

Wędruję po zespole PGR Świerzenko. Wszędzie, na każdym kroku, wyczuwam przywiązanie robotników do środowiska, do ich warsztatu pracy. A jednak wielu z nich mówi o zwolnieniu. Nie rezygnują z pracy w PGR, ale rezygnują z Świerzenka. I to nieodwołalnie. Dlaczego się zwalniali?

Dlaczego nie chcą pracować w tych gospodarstwach, które nie tak dawno sami sobie wybrali?...

Przed wszystkim warunki mieszkaniowe i nieludzkie traktowanie przez dyrektora zespołu Józefa Chojnackiego.

Kasprzakowie, jak i wszyscy pozostali robotnicy majątku Biała mieszka w starej rudercie. Izba. Trudno zresztą ten kąt nazwać mieszkaniem. Meble: zbity z desek „tapczan”, rozlatujący się stół i dwa taborety.

Pojedyncze, dziurawe okna, rozwalone piece, wiatr hulający po izbie.

— Zimą też tu spędziliśmy? — Kasprzak przytakuje.

— Czy nie mogło być inaczej?...

— To wszystko nie byłoby tak straszne — wtraca żona Kasprzaka. — Gorszy jest fakt, że dyrektor zespołu traktuje nas nie jak ludzi. Kiedy domagamy się czegoś, to najczęściej obrzuca nas wulgarnymi wyzwiskami, a nierazdo wyrzucił za drzwi swojego gabinetu.

Słucham i skrzętnie notuję. Początkowo wydaje mi się to wprost niewiarygodne. Jak to, w ten sposób postępuje dyrektor Chojnacki, zastępca posła na Sejm, wybrany przez naród i obdarzony jego zaufaniem? Notes pęcznieje. Staram się sam przed sobą postępowanie Chojnackiego chwilowo usprawiedliwić. Czy podoba mi?...

FAKTY I REPORTER

Było to dosłownie 1 stycznia br. Właśnie w sam Nowy Rok. W majątku PGR



Na zdjęciu: fragment mieszkania Kasprzaków z PGR Biała.

Biała, należącym do gospodarstwa Rzeczyca-Mała, wybuchł pożar. Pastwą ognia padła chlewnia.

Dyrektor Chojnacki: „Przyczyną wywołania ognia było nieprzestrzeżenie przez robotnicę chlewni”.

Istotnie! Na pierwszy rzut oka, można by stwierdzić, że winę za wywołanie ognia ponoszą robotnicy. A jak wygląda sprawa rzeczywiście? Dlaczego ognia nie zlokalizowano? Przecież straż pożarna, ciesząca się dobrą opinią, jest zaledwie kilkanaście kilometrów od majątku Biała — w Miastku.

Fakty: Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Miastku, zarządziło dyżury noworoczne. Dyrektor Chojnacki zarządzenia tego nie wykonał. Pracowników, którzy mieli pełnić dyżury, zwolnił od swych obowiązków, a biura dyrekcji polecił zamknąć na „cztery spusty”.

Pożar zniszczył chlewnię, a gospodarstwo pozbawił na razie możliwości hodowli. To jeden z faktów. A pozostałe?...

Spójrzmy na chwilę do akt sprawy nr... Komendy Powiatowej MO w Miastku. „...na skutek tolerowania kradzieży przez dyrektora Chojnackiego, w magazynie zespołu powstało manko na sumę 28 tysięcy złotych”.

Albo... „...podczas akcji żniwnej 1955 roku, w gospodarstwie Małecin, brakło smarów. Powiadomiony o tym dyrektor Chojnacki polecił, aby traktory pracowały „na sucho”. W związku z tym dwa traktory zostały uszkodzone. Popekaly zębaki”.

KTO ZAWINIŁ?...

Kto ponosi odpowiedzialność za sytuację zaistniałą w PGR Świerzenko?

Dyrekcja Zjednoczenia PGR w Sławnie: Kilkakrotnie alarmy przechodzą tu bez echa. O postępowaniu dyrektora Chojnackiego — wiadomo. Sprawa przechodzi w sferę papierkowych wyjaśnień.

Ministerstwo PGR: biuletyn wewnętrzny ze stycznia br. donosi:

„Z zespołu PGR Świerzenko pisało wielu pracowników skargi o swych krzywdach i wybrykach dyrektora zespołu. Zastane nie wysyłane były bądź do Ministra, Centralnego Zarządu, czy związków zawodowych. Wszystkie jednak wracają do zespołu, a nawet do gospodarstwa, do rąk tych, na których pisano skargę. Tam, sprawa zostaje rozpatrywana w ten sposób, że jeżeli to był anonim, odszukuje się autora tegoż listu, który dostaje za to dobrą pochwałę tylko w inny sposób, tak, że w krótkim czasie zostaje zwolniony z pracy i idź sobie gdzie chcecie”.

I cisza. Z Warszawy do Świerzenka droga daleka... Komitet Powiatowy w Miastku:

Problem Świerzenka nabrzmiał coraz bardziej. Radykalnych środków brak. Nie ma jasnego, publicznego stanowiska Instancji partyjnej w tej sprawie bez precedensu. Towarzysze czekają, aż skończy się siewy. Czy w istniejącej sytuacji będą dobre plony?

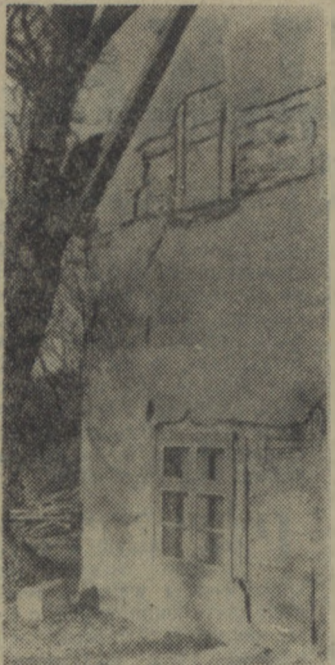
Reporter:

Trudno, bardzo trudno czymkolwiek usprawiedliwić dyrektora zespołu PGR Świe



Na zdjęciu: fragment mieszkania Kasprzaków z PGR Biała.

zenko Józefa Chojnackiego. Bilans jego działalności zamyka się bezwzględny manktem. Niedoborem, za który odpowiadamy wszyscy. Czy początek kowe, słuszne postulacja dyrektora Chojnackiego równoważą się ze zlymi, szkodliwymi i ostatecznymi kilku lat? Wina jest bezsporna, a o tyle ciężka i żałosna, że wynika z postępowania, któremu zaufali wy-



Na zdjęciu: dom mieszkalny robotników gosp. PGR. Biała.

bory i partia, wysuwając go na swojego przedstawiciela w ludowym parlamencie. Dyrektor Chojnacki nadużył to zaufanie. Włóczył Uny w swoją pozycję „w powlecie” zamienił socjalistyczne gospodarstwo w pańszczyźniany folwark. Bo czyż metody przez niego stosowane nie przypominają minionych czasów?...

Współautorkę listu — skargi do Ministerstwa PGR młodszego agronoma Krystynę Golebowskią za to, że odważyła się go krytykować, zwolnił z pracy. I dlatego właśnie musi on ponieść zasłużoną karę za swoje czyny. Wydaje się, że najcięższą konsekwencją za wyrządzone krzywdy robotnikom zespołu PGR Świerzenko i wszystkim tym obywatelom, którzy wybierali go na zastępcę posła będzie pozbawienie go prawa reprezentowania wyborców. Przecież Konstytucja nasza zapewnia te prawa wyborcom. Wyborcy mają więc pełne prawo z ustawy przepojonej duchem demokratyzmu skorzystać. I naturalnie nie tacy dyrektorzy są nam potrzebni.

Nasuwa się jedno zasadnicze pytanie. Gdzie w tych dniach dyktatorskiego panowania dyr. Chojnackiego, znajdowała się zespołowa organizacja partyjna i Komitet Powiatowy w Miastku?

Były i są, ale tolerowały i tolerują istniejącą sytuację. I dlatego je należy zaliczyć do współwinnych w sprawie Świerzenka. W sprawie, w której szybkie rozwiązanie jednak wierzymy.

BOGUSIAW AMBROŻEWICZ

Otrzymujemy dobre ziarno

W roku ubiegłym, jak wiadomo, nie wszyscy nasi rolnicy otrzymali dobre ziarno kukurydzy na zasiew.

W bieżącym roku sytuacja ta się już nie powtórzy. Otrzymujemy bowiem ziarno bardzo dobre, którego siła kiełkowania została sprawdzona.

A oto odmiany kukurydzy, którą otrzymają do uprawy w tym roku nasi plantatorzy:

Odmiana „Petender Goldfrut” — ziarno importowane z Węgier. Jak wykazały badania, ziarno tej odmiany posiada 100 proc. siłę kiełkowania. Odmiana dość późna, odznacza się wysokim wyrostem, idealną wprost na kiszonki w stanie mleczno-woskowej dojrzałości.

Prawdziwą rewelacją stanowią dla nas importowane z Ameryki ziarno słynnych już mieszzańców, tzw. hybryd. Otrzymujemy dwie odmiany tych mieszzańców, a mianowicie „Pionier” i „Visconsin”. Są to odmiany średniopóźne, nadające się w naszym województwie szczególnie na kiszonki w stanie dojrzałości mleczno-woskowej. Hybrydy odznaczają się wysoką plennością. Dają one, szczególnie w kolbach, plon o 40 proc. wyższy niż odmiany normalne. Rolnicy, którzy nabydą właśnie to ziarno, winni swe plony otoczyć troskliwą opieką.

Nowiny kulturalne

„BIAŁE KRUKI” W BIBLIOTECE PEDAGOGICZNEJ W ŁODZI

W miarę postępu prac inwentaryzacyjnych księgozbioru Centralnej Biblioteki Pedagogicznej w Łodzi, wynajdywane są coraz to nowe unikatowe książki. Biblioteka przechowuje z wielkim pietyzmem takie np. dzieła, jak opła wojen, prowadzonych przez Stefana Batoro, wydany w r. 1579 w Krakowie, dzieło sztuce wojennej Martina Bronoviusa, wydrukowane w Kolonii w r. 1555, lub „Fragmenta abo pozostałe prace Jana Kochanowskiego” z r. 1623.

Do późniejszych starodruków należą m. in. „Constitutio Seymu Walnego Ordynaryjnego Sześcienniedzielnego Warszawskiego z r. 1690”, zbiór rezolucji Rady Nieustającej z r. 1785, pisma Szymona Starowolskiego, wydane w r. 1660. Rzadkością jest wlotomowy Wybór pismarzy polskich” edycji Tadeusza Mostowskiego z r. 1803, zawierający m. in. dzieła Naruszewicza i Niemcewicza.

Jedyna w Polsce kolekcja

Wielkim zainteresowaniem wśród mieszkańców Szczecina cieszy się bogato wyposażony dział marynaryczny Muzeum Pomorza Zachodniego. Dyrekcja Muzeum przygotowała obecnie nowe ekspozycje, na które składają się jedyną w Polsce kolekcję w zakresie gospodarki morskiej. Znajdują się wśród nich oryginalne łodzie-członia z początkowego okresu rozwoju żeglugi oraz modele łodzi słowiańskich, wykonane na podstawie relikwiotów znalezionych na Pomorzu Zachodnim. Ekspozycje umieszczone w dwóch obrotowych salach obrazują rozwój bałtyckiego okrętostwa. Wystawione zostały również modele łodzi rybackich i narzędzi pracy, jakimi posługiwali się kolejne pokolenia rybaków pomorskich.

Do you understand

Najczęściej u wejścia każdej portu ma charakterystyczną budowlę, taki niby znak szczególny. Na przykład ma rynarce spod różnych bander doskonale znają szczeeciński ewelator zbożowy.

Przy nim arkadami sklepień wyrosła nowa budowla, obszerne magazyny na nabrzeżu „Ewa”. Na „Starówce” długie składy drobnicowe i... setki dźwigów.

Poszedłem na Wale Chrobrego. Zaparkowałem się na wysokości żurawii, kocim ruchem wyginające czarne grzbiety. Dopiero po chwili zwróciłem uwagę, że między stocznia, a ewelatorem przesunął się statek z argentyńską banderą.

— Czyżby „Santa Marie”?
* * *

Majowy wieczór. Na Wyspie Grodzkiej wariowały słowiki. Na „Santa Marie” bez przerwy kłóły się bomy wiatr.

„Szedeł” przeladunek. Nie portowymi dźwigami — wie du ich nie było. Z kabiny wysunął się kapitan. Pijaniuski. Chwał się we wszystkie strony światła. Przywołał mnie.

— Te, chodź no tu! To jest port? Port?? Tak! Port mam w d... „Do you understand”?

Zrozumiałem. Obawiałem się jednak o kapitana, ponieważ w porcie zbut wle było zdruzgotanych dźwigów.

NOWOŚCI „ISKIER”

Nakładem „Iskier” ukazało się ostatnio szereg nowości z dziedziny literatury dla młodzieży. Wśród nich znajdują się wzmianki dawno wyzerpanych już na rynku księgarskim powieści takich jak: „Opowieść o prawdziwym człowieku” — B. Polewoja, „Samotny Biały Zagłęb” — W. Kajtawa, „Obiudnienie” — N. Rojle czek, „Wyspa Robinsona” — A. Fiedlera oraz „Odkryte skarby” — G. Morcinka.

Ukazały się też książki wydane po raz pierwszy, a mianowicie: „Moje wspomnienia o Einsteinie” — Leopolda Infeldta, „Z pamiętnika pioniera” — Jana Czuly (interesujący notatnik uczestnika szczytu pionierskiego do pracy w PGR), „Purtkowe stęgi” — Jana Plepki, (akcja tej książki toczy się w środowisku Kaszubów) oraz nowy przekład książki Artura Conan Doyle’a pt. „Strudium w szkaracie”.

UDZIAŁ FOTOGRAFIKÓW POLSKICH W WYSTAWIE MIĘDZYNARODOWEJ

Komitet Organizacyjny Międzynarodowego Salonu Fotografiki Artystycznej w Elnorsie (Danii) wystosował do artystów polskich 4 zaproszenia indywidualne do wzięcia udziału w tej wystawie. Zaproponowani zostali: O. Galdyński z Torunia, J. Klepuszewski z Bydgoszczy, T. Link z Gdyni i F. Nowicki z Krakowa.

Ostatnio Zw. Polskich Artystów Fotografików wysłał na wystawę w Elnorsie łącznie 11 prac zaproszonych artystów.

PANSTWOWEJ SZKOLE MUZYCZNEJ W POZNANIU NADANO IMIĘ KAROLA KURPIŃSKIEGO

15 bm. Państwowa Szkoła Muzyczna w Poznaniu obchodziła uroczystość 10-lecia pracy.

Z okazji tej rocznicy PBM w Poznaniu otrzymała imię Karola Kurpińskiego.

WYJAZD J. LUTOWSKIEGO DO ZSRR

W związku z wystawieniem przez Teatr im. Wachtangowa w Moskwie sztuki „Ostry dyżur”, udał się do ZSRR jej autor, znany dramaturg młodego pokolenia Jerzy Lutowski.

Celem wizyty p. L. jest zapoznanie się z moskiewską inscenizacją „Ostrego dyżuru”.

PRZED PRZYJAZDEM SŁYNNEGO WĘGIERSKIEGO ZESPOŁU CYGANSKIEGO

Po sukcesach odniesionych w Związku Radzieckim, Czechosłowacji i NRD przybędzie do Polski w pierwszych dniach maja br. znany Węgierski Zespół Cyganski pod kierownictwem Sandora Lakatoza laureata Nagrody im. Liszta. Zespół da szereg koncertów w Warszawie i kilku innych miastach, a m. in. we Wrocławiu, Łodzi, Krakowie, Stalino i Sopocie oraz w Poznaniu podczas XXV Międzynarodowych Targów.

XX Zjazd KPZR postawił szereg problemów o wielkiej doniosłości. Smiałość myśli i twórcze podejście do marksizmu cechowało jego obrady.

Z partyjną odwagą towarzysze radzieccy ujawnili szkody wywołane przez kult jednostki, przez jednoosobowe decyzje Stalina, przez odejście od leninowskich norm życia partyjnego.

Kierownictwo KPZR niewątpliwie zdawało sobie sprawę ze skutków tego kroku, wstrząsu, jaki w umysłach i sumieniach wywołają ujawnione fakty. Wszak w ZSRR istnieją już całe pokolenie w ciągu 30 lat od przedszkola wychowane w kultu Stalina. Wszak ludzie świeżo wierzyli, że „Stalin to nasz szlendar bojowy” i ginęli bohaterowo z imieniem Stalina na ustach. Wszak w krajach demokracji ludowej wzorowaliśmy się na najbardziej doświadczonych klasie robotniczej Związku Radzieckiego, identyfikując i personifikując jej dorobek z myślą i postacią Stalina. Wszak to imię w krajach kapitalistycznych stało się hasłem dla walczącej klasy robotniczej i przedmiotem nienawiści dla burżuazji, która obecnie z podwójną siłą rzuca się na komunistów.

Może więc lepiej byłoby likwidować szkody po cichu, powolutku, stopniowo, nie ujawniając sprawy na zewnątrz? Oszczędziłoby to nam wszystkim nieprzespanych nocy. Pozabawiliby żeru sensacyjną prasę burżuazyjną.

A sprawy, o których w ciągu dziesięcioleci nie miały pojęcia miliony komunistów, uzdrawiałyby cichaczem wąskie grono wtajemniczonych, bez gorączki, bez ogarniającej miliony na całym świecie wielkiej namiętności.

A jednak kierownictwo KPZR uznało, że jedynie publiczna rozprawa ze złem prowadzi do jego całkowitego wykorzenia.

Ten przykład KPZR godny jest szacunku i naśladowania.

Nasza partia ma też swój rachunek błędów z minionego okresu.

Robimy dziś ten rachunek, każdy we własnym sumieniu i w nocnych rozmowach, które nigdy nie były tak długie i tak przejmujące, namiętne. Robimy dziś ten rachunek na setkach zebrań partyjnych, gdzie zabiera głos tysiące komunistów, gdzie pada mnóstwo pytań. Sprawy te są bliskie całemu społeczeństwu, toteż mówi dziś o nich cały naród.

Padają gniewne i namiętne słowa. Wiele jest gorczy i bólu, wiele ostrej, uzasadnionej krytyki. Błędy popełnione kosztowały nas drogo, toteż zdrowe i naturalne jest dążenie, by dotrzeć do źródła, by na zawsze i bezpowrotnie wyrwać korzenie zła.

Jest to krępujący proces. Partia rośnie, dojrzewa i wzmacnia się w tej dyskusji. Nigdy jeszcze z taką mocą nie przemawiało sumienie partii, sumienie tysięcy komunistów. Rozpoczęliśmy pracę nad naprawieniem błędów i wyrządzonej przez nie szkody.

Partia i rząd przeprowadziły poważne zmiany w strukturze, kompetencjach i metodach pracy organów bezpieczeństwa, wyciągnęły poważne wnioski organizacyjne oraz dokonały wśród kadry bezpieczeństwa dużej pracy politycznej, zmieniającej gruntownie klimat moralno-polityczny. Niemalże wszystkich i uporu wymagać będzie jeszcze pełna, stanowcza we wnioskach i konsekwencjach analiza przyczyn, które doprowadziły do bolesnych wypaczeń i naruszeń praworządności.

Ale sprawa wykracza daleko poza krąg tych tylko zagadnień. XX Zjazd KPZR tchnął nowego ducha także w życie naszej partii, ducha odrodzonego leninizmu.

Konsekwentna walka o ści-

WIELKA ODNOWA

się przestrzeganie leninowskich zasad demokracji wewnątrzpartyjnej, usunięcie przez jawów skostnienia i zurzędniczenia w aparacie partyjnym, ożywienie twórczej, krytycznej myśli partyjnej, wzmocnienie najściślejszej więzi z masami, rozszerzenie jawności życia publicznego jako środka wychowania mas i drogi do pogłębienia ich zaufania do partii — oto najbliższe wnioski, które wysuwamy dla siebie z uchwały XX Zjazdu KPZR, oto pilne zadanie, które stoi przed nami, które wymaga wytrwałej i konsekwentnej pracy całej partii i jej kierownictwa.

Nie ma chyba dziedziny życia, która nie wymagałaby krytycznego przejrzenia i dokonania zmian. Nasze plany gospodarcze w mieście i na wsi, budownictwo mieszkaniowe, plac i emerytury, rady narodowe, historia, filozofia i ekonomia, literatura i teatr — czyż jest taka dziedzina życia społecznego, gospodarczego, kulturalnego, której ożywczy prąd odrodzenia leninizmu nie zapłodnił nowymi myślami i nie napelnił nowymi włosennymi sokami.

Szczególna uwaga naszej partii i jej Komitetu Centralnego skupia się na zagadnieniach poprawy warunków bytu, tak jeszcze ciężkich dla wielu ludzi w Polsce. Jak — przez podniesienie wydajności pracy i racjonalizację, przez obcięcie narośli biurokratycznych i oszczędność wygórowanych środków na szybsze podniesienie realnych płac ludności pracującej, jak szybciej podnieść produkcję rolną, by pełniej zaspokajała wciąż rosnące zapotrzebowanie miast — oto zagadnienie, które stoi przed całą partią, przed całym narodem.

W ożywionych dyskusjach, w ścieraniu się poglądów, w wymianie myśli wykuwać będziemy coraz lepsze kształty naszego życia.

Jawna i otwarta krytyka po pełnionych błędów, stanowcze dotarcie do ich najgłębszych źródeł, śmiałość i zdecydowanie wprowadzenie zmian wymaganych przez życie zapewni nam stokrotnie szybsze posuwanie się naprzód.

Ta polityka partii spotyka się z poparciem najszerzych warstw ludzi pracy. Dość wsłuchać się w dyskusje w fabrykach i w instytucjach, na wyższych uczelniach i na wiejskich aktywach powiatowych, by zdać sobie sprawę z niewątpliwego faktu, że choć dużo jest w tych dyskusjach gorczy, dużo przysługujących słów, ale ponad wszystkim góruje poparcie dla tego nowego i dobrego co partia wnosi dziś do swej polityki, troska o to, aby to nowe w pełni weszło i nas w życie, wola do udzielenia partii pomocy w realizacji jej dążeń. Odwołując się do mas, członków partii, do ogółu ludzi pracy — uruchamiamy ich inicjatywę, budzimy ich twórczą myśl. Ta myśl i ta inicjatywa spieszą nam z pomocą, wskazują błędy, których jeszcze nie dostrzegliśmy, ujawniają wypaczenia, podpowiadają konkretne rozwiązania trapiących nas wspólnie zagadnień.

Każda instancja partyjna, każdy członek partii powinien zrozumieć: od naszej umiejętności wyjścia na spotkanie tej wielkiej fali, od tego, na ile potrafimy wykorzystać każdą słuszną myśl i inicjatywę, a zarazem wskazać im kierunek poszukiwań, zespolić je z naszymi poszukiwaniami i naszą własną pracą zależy niesłychanie wiele. Zależy poważny krok naprzód na drodze zacieśnienia więzi między partią a masami ludzi pracy, między państwem ludowym, a ogółem obywateli. Zależy poważne przyspieszenie naszego socjalistycznego budownictwa i wzrostu stopy życia naszego narodu.

W tej wielkiej pracy korzystając z doświadczeń KPZR, z doświadczeń innych krajów socjalizmu, z doświadczeń międzynarodowego ruchu robotniczego. Korzystać będziemy w sposób twórczy, biorąc wszystko, co co odnow-

da naszym tradycjom, naszej specyfice narodowej, co w naszej sytuacji politycznej i gospodarczej może być korzystne dla naszego marszu do socjalizmu. Zdajemy sobie bowiem sprawę, o ile ten marsz przyspiesza, o ile wzmacnia nas potężna siła naszego obozu, złożonego z bratnich, suwerennych, kroczących do socjalizmu narodów. Ta siła zapewni nam zwycięstwo.

PODSTAWOWYM zadaniem naszym w całym obecnym okresie jest konsekwentna walka o realizację norm leninowskich, o coraz pełniejszą demokratyzację naszego życia partyjnego i społecznego. Przeszkodą w tej walce są: skostnienie, rutyna, czepliwanie się starego, polowicze, lekkie przyznawanie się do błędów, próby obrony tych błędów, choćby wstydlive i częściowe, brak śmiałości i zdecydowania, jawności i konsekwencji w likwidacji tych błędów, w wyciągnięciu głębokich wniosków na przyszłość.

Partia myśli o tym, jak tego dokonać, partia przeżywa. Jest zrozumiałe, że w okresie takim jak obecny rodzi się wiele wątpliwości. Nie należy zamykać ust, zmuszać ludzi, by milczeli o swej rozterce. Niech ludzie mówią śmiało co ich boli. Obecne ożywienie jest cennym procesem wzrostu odzwożenia i dalszego dojrzewania naszej partii.

Należy cierpliwie, uważnie i wnikliwie przysłuchiwać się głosom krytycznym, choćby ostrym i bolesnym, lecz kierowanym szczerą troską o partię.

Byłoby jednak naiwnością i ślepotą zapominać, że żyjemy w społeczeństwie klasowym, że w tym społeczeństwie działają różne siły społeczne, że istnieje również oddziaływanie obcej ideologii, na niektóre warstwy ludzi pracy, nawet — na poszczególne członków partii. A czy właśnie w obecnym okresie daleko idącej krytycznej analizy całej naszej pracy minionego okresu u ludzi hardziej chwalebnych nie powstaje

20 STRONIC drobnym maczkiem — nie bagnetem. Cóż więc skorciło mnie, by przeczytać „ideologiczny” artykuł paryskiej „Kultury” (Nr 2 — 1956 r.) napisany w r. 1934 przez Simone Weil, odgrzebany i przetłumaczony przez samego Czesława Miłosza? Dalem się wziąć „na wabia”. A potem już brnąłem.

Przyniłem mu tytuł: „Czy istnieje doktryna marksistowska?” Bo, stwierdza autorka, są zwolennicy i przeciwnicy marksizmu, ale „nikomu nie przyjdzie na myśl zapytać: czy Marks miał doktrynę”. Istotnie, nikomu (przy zdrowych zmysłach) nie wpadnie na myśl zapytać czy doktryna będąca uogólnieniem najwyższych osiągnięć myśli społecznej, doktryna, która opanowała coraz to nowe setki milionów ludzi, wpływając na ich praktykę społeczną — w ogóle istnieje. Zaiste — pomyślałem — pionierski trud, który niechcący zawiera odkrywcze, rewalacyjne myśli.

Istotnie. Z wiekopomnej pracy dowiedziałem się, że doktryna marksistowska nie istnieje (która to tezę jako oczywistą autorka podaje bez dowodu). Nie wymaga również udowodnienia niemniej oczywista teza, że „jako teoria rewolucji robotniczej marksizm jest niczym”, które to słowa, napisane w 17 lat po zwycięskim Październiku, brzmiały szczególnie przekonująco. Dowiedziałem się ponadto, że Marks „odkrył pojęcie materii niefizycznej”, że „łączył w jedno materialny obraz sprzeczności i materialny obraz zjawienia duszy” i wiele innych pouczających szczegółów.

Całą te strawę duchową podlano obficie religijnym sokiem. Autorka, władając osobą uduchowioną, również i z Marksa czyni nieomal spirytystę, wspominając o „dumie, którą noszą w sobie smagłej siłami

wzmoczonej podatności na oddziaływanie niesłusznych, obcych nam poglądów?”

Dokonyjemy krytycznej analizy naszych błędów po to, by umocnić nasz ustrój, aby oczyścić od wszelkich obcych i szkodliwych naleciałości naszą ideologię, ideologię marksizmu-leninizmu, aby podnieść pracę partyjną na wyższy poziom. Ale czy nie mamy wypadków, kiedy poszczególne wystąpienia, niezależnie od intencji, nabierają zupełnie odmiennego sensu?

Surowo krytykujemy błędy naszej pracy w minionych latach. Nie tylko krytykujemy — usuwamy je i naprawiamy wyrządzone przez nie szkody. Ale to w żadnym wypadku nie znaczy, byśmy mieli choćby na chwilę dopuszczać do niedoceniania obrzymiej wagi przemian, jakie — mimo tych błędów, wbrew nim! — dokonały się w ostatnim dziesięcioleciu w naszym kraju dzięki władzy ludowej, dzięki walce i ofiarnemu wysiłkowi mas ludowych, kierowanych przez naszą partię, dzięki naszemu socjalistycznemu budownictwu.

KPZR z całą dobitnością ujawniła szkodliwość błędów i wypaczeń, do jakich kult jednostki doprowadził w Związku Radzieckim. Ale KPZR równocześnie z całą mocą podkreśliła ogromne zwycięstwa narodów radzieckich w ciągu ostatnich dwudziestu lat: zbudowanie w Związku Radzieckim socjalistycznego, bezklasowego społeczeństwa, przekształcenie ZSRR w potężne przemysłowe mocarstwo — zwycięstwa, osiągnięte dzięki bohaterstwu pracy ludzi, radzieckich, dzięki słuszności polityki partii w tym okresie.

Zwalczamy uproszczenia i prymitywizmy, do których dochodziła nasza propaganda w przedstawianiu stosunków w krajach kapitalistycznych. Nawolujemy do wnikliwej analizy stosunków w tych krajach, do starannego uwzględniania wszystkich aspektów ich położenia, widzenia również osiągnięć krajów kapitalistycznych. Ale nie znaczy to w żadnym wypadku, byśmy mieli z kole-

produkcyjnymi”. Przy sposobności czyni Marksowski zaszczyt, porównując go z greckim filozofem Platonem (czego nie ze św. Franciszkiem z Asyżu lub — ze św. Szymonem Słupnikiem? (i stwierdza, że w wielu zasadniczych kwestiach poglądy ich były identyczne(!). Niestety, wdy cha autorka, Marks inaczej niż Platon wyeliminował ze swych rozważań „nadprzyrodzone działanie łaski”, bez którego wszech ludzkość niczego ani posiada, ani zdołać nie może. I tu, już bez ironii,

Ze skarbów emigranckiej »myśli« Marks nieznany

trzeba przyznać, że — trafiła sedno: urzeczywistniając marksizm w rewolucyjnej praktyce, proletariaty rzeczywiście walczył zwycięsko o swe wyzwolenie w myśl warszawskiego powiedzonka: „Bez łaski — Ogród Saski”.

Jednakże miejscami wywody autorki, przypominające na ogół do złudzenia dywagacje uczonych doktorów św. teologii z dzieła mistrza Alkofrybasa, abstraktora piątej esencji, stają się cokolwiek podobne do mowy artykułowanej. A wtedy można się domyślić dlaczego znalazły się one na łamach „Kultury”.

Tak np., zdaniem autorki, robotnicy powinni „zamiast rzucać się w przynędy politycznej rewolucji, szukać czy nie istnieje metody zdolne doprowadzić ich powoli i stopniowo do zdobycia wielkiej części rzeczywistej władzy”. Nie rozumiał tego — pisze autorka z żalem — ani Marks, ani jego następcy, są to czasy

bezkrytycznie wychwalać te kraje, iść na lep burżuazyjnych kłamstw.

Tu wszędzie na gruncie rozterek, wątpliwości, na trudnościach obecnego okresu może ujawnić się — i gdzie indziej ujawnia się w samej rzeczy — słabość ideologiczna poszczególnych naszych towarzyszy, ich mała odporność na poglądy obce, a wysoce szkodliwe.

O tym nie wolno zapominać.

Należy starannie i umiejętnie odróżnić rozterkę uczciwych ludzi od wpływu obcej ideologii. Wątpliwości cierpliwo i przyjaźnie wyjaśnić, a z fałszywymi poglądami walczyć z całą stanowczością, z całą siłą argumentów marksizmu-leninizmu.

Ciąży na nas, członkach partii ogromna odpowiedzialność za partię, za losy kraju. O tej odpowiedzialności nie wolno nam w toczonych przez nas gorących dyskusjach zapominać. Ożywienie życia wewnątrzpartyjnego czy publicznego służyć winno umocnieniu jedności i autorytetu naszej partii i władzy ludowej, umocnieniu a nie podważaniu jej więzi z masami. Nieprzejednanie i bojowość w walce z inercją i skostnieniem iść winno w parze z rozwagą i poczuciem partyjnej odpowiedzialności za słowa i czyny.

Dlatego też, nie obniżając żarliwości wypowiedzi, podkorytym serdeczną troską o partię, nie obawiając się ich ostrości, nie dopuszczając do jakichkolwiek przejawów kapralstwa i tłumienia krytyki, komunisty winni stanowczo, lecz spokojnie, w sposób przekonujący prostować błędne poglądy.

XX ZJAZD KPZR rozwinął program potężnej ofensywy pokoju, dobrobytu i socjalizmu.

Byłoby błędem wyrwać z całości zagadnień postawionych przez XX Zjazd KPZR, jedno zagadnienie i koncentrować całą uwagę wyłącznie na tym zagadnieniu, które, choć szczególnie nabrzmiałe, nie

powinno jednak pomniejszać doniosłości innych wysuniętych przez XX Zjazd problemów.

„Aby się ludziom żyło lepiej” — w tych słowach można streścić cały kompleks decyzji, podjętych przez XX Zjazd, jak skrócenie dnia roboczego, przedłużenie urlopów macierzyńskich, podwyższenie rent, podniesienie stopy życiowej ludności. „Aby się ludziom żyło lepiej” — w tym celu planuje się dalszy potężny rozwój przemysłu i rolnictwa w ZSRR.

XX Zjazd stwierdził, że wojny nie są nieuniknione i w ten sposób tchnął nową nadzieję w tęskniącą do pokoju, walczącą o pokój ludzkość.

XX Zjazd wskazał, że w sytuacji obecnej istnieje możliwość dokonania przemian socjalistycznych w drodze parlamentarnej. Otwiera się nowe ogromne perspektywy rozwoju ruchu robotniczego w oparciu o jednolity front robotniczy, o front ludowy.

W oczach naszych zmienia się sytuacja na świecie, zmienia się na korzyść pokoju i socjalizmu.

Niepoważna ofensywa socjalizmu nie omija i naszego kraju.

Proces usuwania schorzeń, jaki obecnie przeżywamy, proces trudny i bolesny, jest procesem uzdrawiającym i wzmacniającym.

My, komuniści jesteśmy niezłomnie przekonani, że w walce o ustrój socjalistyczny mielibyśmy rację, że 11 lat Polski Ludowej dowiodło słuszności naszej drogi, że zdobycze socjalizmu w ZSRR wywierają ogromny wpływ na rozwój całej ludzkości. Jesteśmy też przekonani, że były ciężkie błędy i wypaczenia. Wiemy, że byli uczciwi, ciążący do socjalizmu ludzie, których te właśnie błędy od nas odstraszały. Nasza walka o odnowę, to zarazem walka o to, aby front narodowy jeszcze bardziej rozszerzył.

Tego pragniemy, w tym kierunku pracujemy. Chcemy jeszcze szersze warstwy narodu, całą Polskę pracującą jeszcze głębiej zjednoczyć w Frontie Narodowym, zjednoczyć wokół naszej partii. Wokół partii która potrafi wykorzystać i naprawić to co złe, co wypaczone w jej własnej praktyce. Wokół partii, która potrafi dokonać wielkiej odnowy.

(Z „Trybuny Ludu”)

jedynym źródłem stosunków siły. Marks po prostu zapomina o wojnie”.

Znamy ten pogląd. Skoro w artykule tyle jest mowy o stałogreckich filozofach, to przypomnijmy, że już sofista Gorgiasz twierdził, iż „wojna jest królestwem wszechrzeczy”. A za nim, jak za panią matką, powtarzali tę szubrawą filozofię i Hitler, i Mussolini, bojowo usposobieni imperialiści, a tak że „działacze” zgrupowani wokół „Kultury”, tęskniący za wojną światową w celu „wyzwolenia Europy wschodniej i

MOGŁBY kto zapytać, po co zaprzęgam sobie i innym głowę tą zjadliwą bzdurą, zamieszczoną w piśmie określonym przez własnego korespondenta „Londyńczyka” (Nr 2, str. 107) jako „niepoważne”. Otóż, kierowałam nie tylko ciekawością, jaka też pasza „ideologiczna” rośnie na emigranckiej łączce. Sprawa jest szersza.

Jak stwierdził niedawno Jean Pouillon — na łamach czasopisma „Temps Modernes” — „Od siedmiu lat polityczne życie Francji opiera się na konwencji nieistnienia partii komunistycznej”. Otóż „Kultura” idzie o krok dalej, usiłując stworzyć nową konwencję — konwencję nieistnienia doktryny marksistowskiej. Bardzo to znamienne i bardzo przypomina obyczaj pewnego przemyślnego ptaka.

Co robi kapitalistyczny struś, gdy potężny wiatr historii wyrwa mu z kupra coraz to nowe pióra? Chowa głowę w piasek. I od razu znika niebezpieczeństwo — przestaje istnieć i partia komunistyczna, i marksizm. Ze to strusio nie nie pomoże? Ale przecież trzeba się jakoś bronić. No nie!

DANIEŁ WARSZAWSKI

KRONIKA PARTUJNA

UWAGA WYKŁADOWCY SZKOLENIA PARTUJNEGO

Komitet Miejski PZPR zawiadamia, że w dniach 19 i 20 bm. o godz. 8 w sali konferencyjnej KM PZPR odbędzie się 2 dniowe seminarium z tematyki XX Zjazdu KPZR dla wykładowców I i II roku szkół politycznych.

Obecność wszystkich wykładowców obowiązkowa

Opowiadamy się:

za nazwą: »Śródmiejski«, »Uniwersalny« przeciwko PSS nr 7, MHD nr 13

„Gdzie kupiłeś ten materiał? (względnie piasecz, krawat itd.).

Często zadajemy znajomym podobne pytania. W od powiedzi słyszymy zazwyczaj, że w sklepie MHD czy

PSS przy ul. Zwycięstwa. Przy tej bowiem ulicy mieści się większość sklepów. Bardziej postrzegawczy nabywca potrafi nas jeszcze poinformować, że np. w sklepie PSS nr 7.

Większość zapytanych jednak nie jest zdolna zapamiętać numeru sklepu. Nie dziwi my się im zresztą. Mamy bowiem sklepy PSS nr 1, 2, 3 itd., w takiej samej numeracji sklepy MHD i innych central branżowych. Trzeba by mieć solidnie gimnastykowany, pod względem matematycznym, umysł, by spamiętać numery wszystkich sklepów.

Co gorsze, zdarzają się nawet sklepy bez numeru. Ot, po prostu z szyldami. „MHD”.

W kilku miastach Polski wypowiedziano już „wojnę” numeromani. Różne MHD-esy i PSS-y (o trzeciecyfrowych nieraz numerach) zmie

niają nazwy na bardziej dźwięczne i łatwiejsze do zapamiętania jak np. „Śródmiejski”, „Uniwersalny” itp. Nazwy te proponują dla sklepów stali ich klienci.

Czy koszański handel nie mógłby wziąć z tego przykładu? Wydaje się, że tak. Konkurs na nazwę powinien organizować każdy sklep. Niech jego klienci w ankiecie zdecydują o nazwie. Dla propagowania konkursu warto wyznaczyć nagrody: np. sklep obuwniczy przeznaczony na ten cel pare obuwia itp.

W najbliższym czasie plano wana jest w koszańskich sklepach zmiana szyldów i za stąpienie ich bardziej estetycznymi. Dlatego nad możliwościami zorganizowania konkursów trzeba zastanowić się wcześniej, by na szyldach figurowały już nowe nazwy.

(p.)

Na rusztowaniach Koszalina

Zatknięto nową wiechę



Na koszańskich budowach prace postępują nierzadko. Robotnicy budowy śródmiejskiej kontynuują prace murarskie przy wznoszeniu murów bocznych i wewnętrznych. Na bloku nr 17 zatknięto już tradycyjną wiechę. W najbliższym czasie brygady dekarzy przystąpią tam do układania dachówki, a stolarze do wykańczenia wnętrza, zakładania futryn na okna i drzwi.

Przy bloku nr 16 „gdzie pracuje dźwig” przygotowuje się montaż stropu nad parterem.

Parę dni temu ułożono fundamenty pod nowy blok nr 22. Dziś już kończy się wznoszenie muru piwnic.

„Roboty postępowatyby o wiele szybciej — mówią robotnicy — gdyby kierownictwo ZBM narzuciło przyspieszyć dostawę materiałów budowlanych, a przede wszystkim cegły”. Brak materiałów budowlanych uniemożliwił utrzymanie należącego tempa prac i poważnie hamuje wykonanie ogólnego planu budowy.

OLD

PROGRAM

Dni Leninowskich

- Wieczornice
- Wystawy
- Prelekcje

Dziś rozpoczynają się „Dni Leninowskie”.

W ciągu ich trwania zorganizowanych zostanie w Koszalinie szereg imprez.

Dziś o godz. 18 w czytelni WDK odbędzie się wieczornica literacka. Prelekcję wygłosi dyr. Wojewódzkiego Ośrodka Doskonalenia Kadr Osówa towarzyszących — tow. Ciosek. Na zakończenie odbędą się występy artystyczne uczestników Ogniska Muzycznego.

Na montaż literacki w wykonaniu artystów Bałtyckiego Teatru Dramatycznego: Leszczyńskiej, Sajdka i małżeństwa Bijałd, będziemy mogli pójść do WDK w dniu 21 o godz. 17. Lustracja muzyczna do montażu — ob. Turrowskiego. W dalszej części programu wystąpi zespół artystyczny WDK.

Młodzież szkolna zaciekała z pewnością wspomnieniami o Leninie ob. Cybulskiej, która jako mała dziewczynka osobiście zetknęła się z Leninem, gdy odwiedził on szkołę, do której uczęszczała. Spotkać nie to odbędzie się 24 bm. o godz. 16 w sali WDK.

Prócz tego dla młodych uczestników imprezy zorganizowany zostanie konkurs na najciekawszą wypowiedź: „Co wiem o Leninie”.

Powiatowe domy kultury i świetlice wzorcowe organizować będą podobne imprezy.

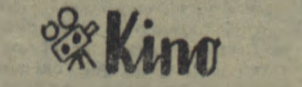
Natomiast biblioteki urządzą tzw. wystawki książek i materiałów leninowskich.

BF



Ważniejsze telefony i adresy:

- Pogotowie Ratunkowe tel. 99. Straż Pożarna — tel. centrali 523, tel. alarmowy — 68.
- Komenda Miasta MO — telefon 35-37.
- Pogotowie milicyjne — telefon 07.
- Szpital Miejski, ul. Falata 9/3, tel. 22-13, ul. Curie-Skłodowskiej — tel. 25-00.



NOWA HUTA — Włoczęca. Seanse o godz. 18, 18 i 20. „Młoda Gwardia” — Rokossov — nieczynne.

WDK — Podhale w ogniu. Seanse o godz. 17.30 i 19.30.

W kinie Nowa Huta o godz. 19 seans dla dzieci „Przygody małego Sarwika”.

UWAGA! Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin w Koszalinie.



Uwaga na dzieci

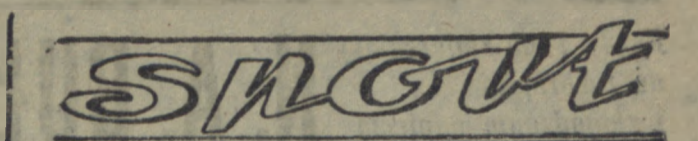
Rzesze ciekawych przyglądają się pracy koparki u zbiegu ulic Armii Czerwonej i Waryńskiego. Większość widzów stanowią dzieci, które nie zważając na groźące im niebezpieczeństwo bawią się „w wyścigi” z łyżką dźwigu. A co będzie, jeśli któraś z nich nie zdąży uciec? Lepiej zawnaz nie pozwolić im na zabawę, niż później rozpaczać — proszą star-

»Gola« wystawa

Ostatnio coraz częściej można spotkać w naszym mieście estetycznie udekorowane wystawy sklepowe. Szczególny postęp w tej dziedzinie zrobiły ostatnio sklepy mięsne. Np. skromnie lecz ładnie urządzone wystawę w sklepie mięsnym przy ul. Zwycięstwa (róg Krasńskiego). Ale jak dotąd nie pomyślano o dekoracji sklepu mięsnego przy ul. Zwycięstwa 133. „Gole” wystawy są proszą się o dekorację. Jeśli już jesteśmy w tej dzielnicy mia-

Uczciwy znalazca

Ob. Wacław Jabłoński przyniósł wczoraj do redakcji znalezione na ulicy portfel z dokumentami. Właściciel portfelu, Franciszek Swedo, zamieszkały w gromadzie Śleszyńsko może zgłosić się po jego odbiór w redakcji w godzinach od 9 do 18.



22 bm. Puchar Polski w koszykówce



Do bojów z cyklu rozgrywek o Puchar Polski w koszykówce przystąpią w nadchodzącą niedzielę drużyny żeńskie i męskie naszego województwa. Walczyć będą mistrzowie powiatów. Na starcie ujrzymy sześć zespołów kobiecych i osiem męskich.

tu. W Miastku spotkają się dwa SKS-y — miejscowy ze złotowskim, do SKS Szczecinek wyjeżdża mistrz okręgu — Zryw Koszalin, sławneński Start walczy o siebie ze Spartą Walcz i w ostatnim meczu w Białogardzie Zryw gra ze Startem Słupsk.

Kolarze CSR bez Veselego

W tegorocznym Wyścigu Pokoju zabraknie na starcie jednego z najpopularniejszych uczestników tej imprezy — „Honzy” Veselego. Czesłowski w Koszalinie miejscowy wak brał, jak wiadomo, udział w przygotowaniach kadry CSR, ale tym razem wykaże brak formy i nie stanie na starcie w Warszawie.

Po ostatnich trzech wyścigach kontrolnych Czechosłowacy ustalili następujący skład swojego zespołu: Kubr, Krivka, Novak, Venclovsky, Cahof i Plank (rezerwowi: Svab i Uhlarik).

Władysław Skonecki prosi o przyjęcie do CWKS

Sekcja tenisowa CWKS rozpatrywała podanie Władysława Skoneckiego o przyjęcie go w poczet członków klubu. Zebrani wysłuchali na wstępie wyjaśnień Skoneckiego. Odmówił on jeszcze raz okoliczności, które skłoniły go do opuszczenia kraju, a następnie do powrotu, wyrażając szczerą żal za popelnienie lekomyślnego kroku i pragnienie naprawienia błędu.

Zebrani, działacze sportowej sekcji, koledzy tenisiści w obższernej dyskusji poparli prośbę Skoneckiego. Wyrazili oni

nadzieję, że Skonecki swoim postępowaniem w przyszłości zrehabilituje się w oczach opinii publicznej. Stwierdzając, że państwo nasze na mocy ustawy o repatriacji przebaczyło już Skoneckiemu jako obywatelowi — zebrani wyrazili nadzieję, że obecnie sekcja i władze sportowe pomogą mu w odzyskaniu pełnego zaufania i umożliwią moralną rehabilitację jako sportowca.

Wniosek sekcji tenisa CWKS w tej sprawie zostanie przedłożony centralnym władzom CWKS.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

3-ech MONTERÓW samodzielnych na piece piekarskie mechanicznie zatrudniony od zaraz na terenie województwa koszańskiego na warunkach układu zbiorowego w budownictwie. Zgłoszenia pisemne względnie osobiste kierować należy na adres: Warsztaty Remontowo-Montażowe w Wejherowie — Zamek, tel. 486. K-186-0

POSZUKIWANI

PRACOWNICY DO BRYGAD BUDOWLANYCH Dyrekcja Zespołu Państwowych Gospodarstw Rolnych Lubicz, poczta Widuchowa, powiat Gryfno, województwo Szczecin poszukuje na prace sezonowe 20 wykwalifikowanych murarzy, 20 pomocników murarskich, 5 cieśli wykwalifikowanych, 5 stolarzy budowlanych, 1 elektryka wykwalifikowanego na instalacje, 4 monterów na traktory Zetor i Ursus, 2 majstrów budowlanych, 1 hydraulika. Wynagrodzenie według stawek i norm obowiązujących. 3 księgowych technicznych i kontystów, 2 młodszych księgowych, 1 maszynistkę-sekretarkę, 1 zaopatrzeniowca, 1 magazyniera zespołowego. Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego obowiązującego w państwowych gospodarstwach rolnych. Podania wraz ze szczegółowym życiorysem należy nadsyłać na adres: Dyrekcja zespołu PGR Lubicz, poczta Widuchowa, powiat Gryfno, województwo Szczecin. Wszelkie inne informacje na życzenie listownie. K-184-0

MIEJSKI ZARZĄD BUDYNKÓW MIESZKALNYCH

podaje do wiadomości ogółu mieszkańców Koszalina, że od dnia 20 kwietnia 1956 roku będą obowiązywały następujące godziny urzędowania w Administracjach Rejonowych: poniedziałki — środy — czwartki — od godz. 8 do 16-tej — od godz. 12 do 20-tej w soboty — od godz. 8 do 14-tej. Przyjmowanie interesantów odbywać się będzie w poniedziałki — środy — czwartki i soboty — od godz. 9 do 13-tej w wtorki i piątki — od godz. 16 do 20-tej. K-196-1

40 MURARZY oraz 20 TYNKARZY (praca na miejscu i w terenie) zatrudni Zjednoczenie Budownictwa Wojskowego Nr 23 w Bydgoszczy, ul. Gen. Stalina nr 17. Warunki pracy w/g KNS i J oraz dodatki przewidziane w budownictwie. W terenie hotele i stołówki zapewnione. Zgłoszenia osobiste względnie pisemne z podaniem szczegółów z przygotowania fachowego, kierować na wyżej podany adres. K-193-0

DYREKCJA Miejskiego Handlu Detalicznego

Art. Spożywczy w Koszalinie zawiadamia

że sklep nr 20 przy ul. Zwycięstwa z dniem 20. IV. 1956 r. zostanie przemieniony na sklep spożywczy.

Sklep czynny w dnie powsz. od godz. 7-21 bez przerwy — w niedzielę od godz. 14-21

Sklep został zaopatrzony w pełny asortyment artykułów spożywczych.

Jednocześnie zawiadamiamy, że sklep nr 8 przy ul. Armii Czerwonej nr 4 zostaje przemianowany na sklep dyżurny czynny w dnie powszednie od godz. 7-21 bez przerwy — w niedzielę i święta od 11-16

K-197-0

OGŁOSZENIA DROBNE

- ZAMIENIĘ mieszkanie w Bystrzycy Kłodzkiej (okolica uzdrowiska) na mieszkanie w Koszalinie. Wiadomość — Koszalin, Cechowa 11, m. 3 w godz. 15-17. G-139-1
- KACZYŃSKA Maria zgubiła kwit wydatki przez sklep komisowy Kolobrzeg. G-140-1
- ZIĘTEK Stanisława zgubiła kwit komisowy na sumę 298 zł. G-141-1
- DR DR SZANTYROWI, Kozak, Czarnieckiemu oraz personelowi Szpitala Miejskiego w Koszalinie za dokonanie ciekłej operacji żonnie i troskliwą opieką — składają serdeczne podziękowanie — Marcin z Polczyna. G-142-1
- POMOC domowa (dochodząca) potrzebna od zaraz. Zgłoszenia Koszalin, Waryńskiego 18, m. 1. G-143-1

W odpowiedzi na błyskawiczną ankietę pt. »Jaki będzie nasz park«

Konieczne piaskownice i wesole miasteczko dla dzieci

Oto co mówi na temat urzędzenia parku Halina Gwizdała — ekspedientka kiosku MHD nr 1:

„Już najwyższy czas, że pomyślano wreszcie o uporządkowaniu naszego parku. Proponuję, aby w parku założono kilka piaskownic oraz wesole miasteczko dla dzieci. Urządzenie tych miejsc zabaw dla najmłodszych zapewni im właściwą rozrywkę. Można by pomyśleć również o urządzeniu kilku efektownych altanek,

w których w czasie deszczu można będzie się schronić.

Na zakończenie mam jeszcze jedną uwagę. Kiosk, w którym pracuję jest ustawiony w pobliżu parku. Za kioskiem stoi skrzynia na makulaturę, której niestety, nie chce brać żadna zbiornica odpadków. Wiatr więc rozrzuca papierki po parku. A tego przecież być nie powinno. Wszyscy chyba pragniemy, aby nasz park był najpiękniejszy”.

Każdy krok zmierzający do rozbrojenia i złagodzenia napięcia międzynarodowego służy sprawie zjednoczenia Niemiec

Oświadczenie prez. W. Piecka

BERLIN. Prezydent NRD Wilhelm Pieck złożył w dniu 17 bm. oświadczenie, w którym m. in. czytamy:

W apelu do opinii publicznej świata, nadzwyczajna sesja Światowej Rady Pokoju stwierdziła m. in., że każdy krok prowadzący do rozbrojenia będzie jednocześnie poparciem dążeń do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Jako prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej uważam za wskazane publicznie wyrazić solidarność z tym oświadczeniem.

Dalej prezydent Pieck stwierdza, że każdy krok zmierzający do rozbrojenia i złagodzenia napięcia służy również sprawie zbliżenia obu państw niemieckich i sprawie zjednoczenia Niemiec.

Prezydent wzywa Niemców zamieszkałych w obu częściach kraju, aby zasiedli przy wspólnym stole.



WASZYNGTON

Rzecznik prasowy Biłego Dому, Hagerty, oświadczył 12 bm. wieczorem, że prezydent Eisenhower wystosował pismo do premiera Izraela Ben Guriona i do premiera Egiptu Nassera. Hagerty nie podał treści pisma, stwierdził jedynie, że pozostają one w związku z niedzielnym apelem Eisenhowera o pełne poparcie pokojowej misji Hammarskjöld na Bliskim Wschodzie.

PARYŻ

W piątek w południe na lotnisku Le Bourget pod Paryżem wybuchł w gmachu dworca lotniczego gwałtowny pożar. Mimo natychmiastowego podjęcia akcji ratowniczej, dworzec spłonął doszczętnie. Straty obliczane są na kilkadziesiąt milionów franków. Przyczyna pożaru na razie nie została ustalona.



USA przystąpiły częściowo do paktu bagdadzkiego

LONDYN. Agencja Reutersa donosi z Teheranu, że podano tam oficjalnie do wiadomości, iż Stany Zjednoczone stały się pełnoprawnym członkiem komitetu ekonomicznego paktu bagdadzkiego.

Jak wiadomo, w chwili obecnej w Teheranie odbywa się sesja rady paktu bagdadzkiego. W sesji tej bierze udział w charakterze „obserwatora” znaczna grupa Amerykanów.

Komentując powyższą informację Reutersa podkreśla, że USA unikają w obecnej chwili całkowitego przystąpienia do paktu bagdadzkiego, aby nie narazić na szwank swych stosunków z Egiptem i Arabią Saudyjską tj. z krajami, które zwalczają pakt bagdadzki.

N. A. BUŁGANIN i N. S. CHRUSZCZOW przybyli do Wielkiej Brytanii

LONDYN. W dniu 18 kwietnia rano przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin i członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow, przybyli na pokładzie krążownika „Ordżonikidze” do głównej bazy brytyjskiej marynarki wojennej — portu Portsmouth.

O godzinie 9 rano brytyjski kontrtorpedowiec „Vigo” spotkał na pełnym morzu krążownik „Ordżonikidze” i towarzyszące mu kontrtorpedowce „Smotriaszczij” i „Sowierszenyj”.

Po oddaniu salwy honorowej „Vigo” prowadził okręty radzieckie do portu Portsmouth. Grzmiała działa baterii twierdzy Portsmouth, gdy o godzinie 10.40 „Ordżonikidze” wpływa do portu.

Okręty radzieckie odpowiadają tradycyjnym salutem armatnim.

„Ordżonikidze” zbliża się do nabrzeża południowego Portsmouth, na którym zgromadziły się oficjalne osobistości, aby powitać N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa.

O godzinie 11.40 radzieccy mężowie stanu dziękują kontradmirałowi Kotowowi — dowódcy krążownika „Ordżonikidze” i schodzą z pokładu, podczas gdy zakotwiczony w pobliżu lotniskowice brytyjski „Bulwark” oddaje salwę honorową z 19 dział.

N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa witają na nabrzeżu: pierwszy lord admirałcji Cilcennin, minister stanu do spraw zagranicznych lord Reading, dowódca bazy morskiej Portsmouth admirał George Cresay i ambasador Wielkiej Brytanii w Związku Radzieckim William Hayter.

Ze strony radzieckiej N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa witali: minister kultury ZSRR N. A. Michajłow,

wiceminister spraw zagranicznych A. A. Gromyko, ambasador ZSRR w W. Brytanii J. A. Mallk, wiceminister handlu zagranicznego P. N. Kumykin, członek kolegium MSZ L. F. Iljczow oraz attaches wojskowy, morski i lotniczy ZSRR w Wielkiej Brytanii.

Przy dźwiękach marsza wojskowego N. A. Bułganin dokonał przeglądu kompanii honorowej marynarki brytyjskiej, po czym, po krótkiej rozmowie z witającymi — goście radzieccy odjechali samochodami na dworzec.

Na dworcu gości radzieckich oczekiwał specjalny pociąg złożony z siedmiu wagonów pulmanowskich.

Punktualnie o godzinie 14 pociąg przybył na Dworzec Victoria w Londynie.

Na peronie radzieckich mężów stanu oczekiwali: premier W. Brytanii Anthony Eden, minister spraw zagranicznych Selwyn Lloyd, dziekan korpusu dyplomatycznego ambasador Norwegii Prebensen oraz przedstawiciele ambasady ZSRR w Wielkiej Brytanii.

Premier Eden i N. A. Bułganin wygłosili przemówienia, po czym goście radzieccy wsiadli do oczekujących na nich samochodów i odjechali do hotelu „Claridge”, gdzie będą mieszkać podczas swego pobytu w W. Brytanii.

Przed hotelem „Claridge” udekorowanym flagami radzieckimi i brytyjskimi, zebrały się liczne rzesze londyńczyków, którzy serdecznie witali N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa, wnosząc okrzyki:

„NIECH ŻYJE POKÓJ!”, „NIECH ŻYJE PRZYJAZN!”, „WALCZYLIŚMY RAZEM PRZECIW WSPÓLNEMU WROGOWI!”.

O godzinie 17 goście radzieccy opuścili hotel „Claridge” i udali się samochodami na zwiedzanie Londynu.

Anton Jugow wybrany przewodniczącym Rady Ministrów Bułgarii

SOFIA. Na wtorkowym posiedzeniu Zgromadzenie Ludowe Republiki Bułgarii rozpatrzyło prośbę Wyłko Czerwenkowa o zwolnienie go ze stanowiska przewodniczącego Rady Ministrów oraz wybrało nowego przewodniczącego.

Po rozpoczęciu posiedzenia wiceprzewodniczący Biura Zgromadzenia Narodowego G. Atanasow podał do wiadomości, że do Biura wpłynęło pismo od przewodniczącego Rady Ministrów Wyłko Czerwenkowa z prośbą o zwolnienie go z pełnionych dotychczas obowiązków. Tekst pisma brzmiał: „W związku z niewłaściwymi metodami pracy, które stosowałem pełniąc obowiązki przewodniczącego Rady Ministrów i które przyniosły pewną szkodę w działalności państwa, proszę Zgromadzenie Ludowe o zwolnienie mnie ze stanowiska przewodniczącego Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii”.

Biuro zaproponowało Zgromadzeniu Ludowemu przyjęcie oświadczenia Wyłko Czerwenkowa i zwolnienie go od obowiązków przewodniczącego Rady Ministrów. Wniosek ten został uchwalony jednomyślnie.

Następnie Zgromadzenie Ludowe przystąpiło do drugiego punktu porządku dziennego — wyboru przewodniczącego Rady Ministrów.

W imieniu Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej, Biura Krajowej Rady Frontu Narodowego oraz grup parlamentarnych Bułgarskiej Partii Komunistycznej i Bułgarskiego Ludowego Związku Rolników (stronnictwo ludowe) poseł Todor Ziwwow złożył wniosek o wybranie na stanowisko przewodniczącego Rady Ministrów Bułgarii Antona Jugowa.

Zgromadzenie Ludowe jednomyślnie wybrało Antona Jugowa na stanowisko przewodniczącego Rady Ministrów Bułgarii.

W następnym punkcie porządku dziennego sesji F. Kozowski, który przewodniczył delegacji parlamentarzystów bułgarskich podczas jej wizyty w Związku Radzieckim złożył sprawozdanie z tej wizyty.

Po sprawozdaniu F. Kozowskiego przewodniczący sesji Zgromadzenia Ludowego Bułgarii G. Atanasow odczytał wniosek przewodniczącego Ra-

dy Ministrów w sprawie częściowych zmian w składzie Rady Ministrów. Wniosek proponuje powołanie:

Georga Czankowa — na stanowisko pierwszego zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów,

Georga Trajkowa — na stanowisko pierwszego zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów,

Rajko Damianowa, Iwana Michajłowa, Wyłko Czerwenkowa i K. Lukanowa — na zastępców przewodniczącego Rady Ministrów.

Zgromadzenie Ludowe jednoznacznie zaakceptowało te zmiany w składzie Rady Ministrów Bułgarii.

Sesja parlamentu francuskiego

PARYŻ. Dnia 17 bm. parlament francuski wznowił swe prace.

Jak donosi agencja France Presse, sesja obecna rozpoczęła się w atmosferze całkowitego spokoju. Zgromadzenie Narodowe bez żadnych sprzeciwów zaakceptowało przedstawiony przez konwent seniorów porządek obrad. Dyskusja nad zagadnieniami ogólnymi i gospodarczymi rozpoczęła się 24 bm., podczas gdy większość komisji parlamentarnych wznosi swe prace w bieżącym tygodniu.

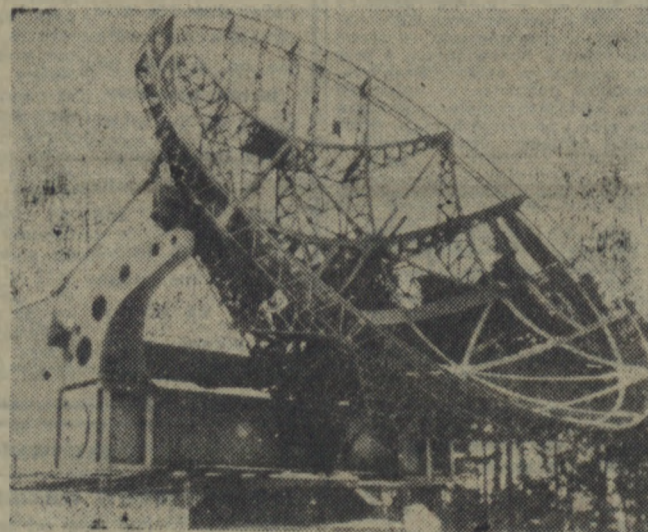
Rząd francuski, który obradował 18 bm. pod przewodnictwem prezydenta Rene Coty „upoważnił — jak podaje agencja France Presse — premiera do postawienia sprawy zaufania w toku debaty Zgromadzenia Narodowego nad zagadnieniami funduszu emerytalnego.

Budowa reaktora atomowego na Węgrzech

BUDAPESZT. Jeszcze w tym miesiącu rozpoczyna się na Węgrzech prace przygotowawcze do budowy pierwszego doświadczalnego reaktora atomowego. Reaktor ten skonstruowany będzie w oparciu o radziecką dokumentację.



CSR



Od 1 lipca 1957 roku do 31 grudnia 1958 roku trwać będzie Międzynarodowy Rok Geofizyczny. Czechosłowaccy naukowcy, którzy wezmą udział w licznych pracach badawczych dokonują już obecnie próby w Instytucie Astronomicznym Czechosłowackiej Akademii Nauk.

Na zdjęciu: fale elektromagnetyczne wysyłane przez słońce są stale rejestrowane przez wielki radioteleskop w dziale radioastronomii Czechosłowackiej Akademii Nauk.

USA i Wielka Brytania odrzucają francuską propozycję zwołania konferencji w sprawie Bliskiego Wschodu

PARYŻ. Przed tygodniem rząd francuski zaproponował rządowi USA i W. Brytanii zwołanie konferencji trzech mocarstw zachodnich, na której omówiono by sprawy Bliskiego Wschodu. Konferencja ta miałaby się odbyć przed rozpoczęciem obrad rady NATO t. j. przed dniem 4 maja.

W poniedziałek rzecznik departamentu stanu USA, oświadczył, że Dulles jest przeciwny zwołaniu takiej konferencji. W depeszy z Waszyngtonu korespondent agencji France Presse wyjaśnia, iż, zdaniem rządu USA, rozmowy

Bandung wyzwolił potężne siły, wskrzesił nowego ducha i nowe nadzieje

Oświadczenie premiera Nehru z okazji pierwszej historycznej konferencji krajów Azji i Afryki w Bandungu

DELHI. Z okazji pierwszej rocznicy konferencji krajów Azji i Afryki w Bandungu, premier Indii Nehru złożył oświadczenie, w którym wskazał na historyczne znaczenie tej konferencji.

„Bandung — głosi oświadczenie — wyzwolił potężne siły, wskrzesił nowego ducha i nowe nadzieje. Od nas, jak również od naszych wspólnych i ogólnonarodowych wysiłków jest uzależniony jeszcze szybki postęp na drodze do osiągnięcia celu, do którego dążymy”.

„W ciągu 12 ubiegłych miesięcy — stwierdza oświadczenie — stosunki między krajami Azji i Afryki jeszcze bardziej się zacieśniły. Ich wspólna praca na forum ONZ i innych organizacji stała się godną podkreślenia. Z naszymi poglądami coraz częściej liczą się zarówno w Azji i Afryce, jak i na innych kontynentach. Liczne państwa uczestniczące w konferencji w Bandungu, które nie były wówczas członkami ONZ, zostały przyjęte do tej organizacji”.

„W dniu tym — podkreśla oświadczenie — niech narody Azji i Afryki umocnią swą wiarę w cele, które legły u podstaw konferencji w Bandungu, w zasady pokoju i współpracy któreśmy wspólnie proklamowali”.

Sprawa Kaszmiru przekazana ONZ i sesji rady paktu bagdadzkiego

DELHI. Jak donoszą z Karaczi, rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych Pakistanu oświadczył w dniu 17 bm., że rząd pakistański popieł swemu stałemu przedstawicielowi w ONZ powiadomił Organizację Narodów Zjednoczonych o „niepowodzeniu bezpośrednich rokowań między Indiami a Pakistanem” w sprawie Kaszmiru i zażądał ponownego omówienia tej sprawy w jak najkrótszym czasie.

Dziennik pakistański „Dawn” powołując się na oświadczenia kół oficjalnych pisy, że uczestnicy obecnej sesji rady paktu bagdadzkiego omówią także sprawę Kaszmiru.

wy trzech państw w sprawie Bliskiego Wschodu nie są obecnie wskazane, ponieważ przebywa w tej strefie właśnie sekretarz generalny ONZ Hammarskjöld.

Również ministerstwo spraw zagranicznych W. Brytanii zakomunikowało, że rząd brytyjski uważa proponowaną konferencję za niecelową zarówno ze względu na misję Hammarskjölda, jak i z powodu tego, że premier Eden i minister spraw zagranicznych Selwyn Lloyd zamierzają poruszyć sprawę Bliskiego Wschodu podczas rozmów z przywódcami radzieckimi,